



7 września 1939 r. spadły na Przemyśl niemieckie bomby. Uwiecznił to na swoich zdjęciach p. Zbigniew Thier: fot.1 -- zniszczona kamienica w sąsiedztwie targowicy, w pobliżu dzisiejszej ul. Sportowej; fot.2 — płonący pasaż Gansa przy ul. Mickiewicza.

TYGODNIK REGIONALNY

Z Y G I E

PRZEMYSKIE

ukazuje się od 8 XI 1967 r.

Nr 36 (1184) 5 WRZEŚNIA 1990 r. Cena 600 zł

Sześć godzin sejmikowych zwad

Drugie posiedzenie WOJEWÓDZKIEGO SEJMIKU SAMORZĄDOWEGO rozpoczęła dyskusja nad regulaminem oraz nad składem osobowym Kolegium Odwoławczego. Regulamin sejmiku przyjęto po drobnych poprawkach. W Kolegium Odwoławczym oprócz 42 członków sejmiku, którzy wchodzi tam niejako z urzędu jako ciało społeczne — znajdzie się około 60 osób — ekspertów różnych branż (m.in. prawników, geodetów, administratywistów). Obecnych na sierpniowym sejmiku delegatów już zaprzysiężono, pozostali członkowie kolegium mieli złożyć ślubowanie jeszcze przed pierwszym wrześniem, by organ ten mógł jak najszybciej rozpocząć pracę. Na rozpatrzenie czekało bowiem kilkadziesiąt spraw, było przy tym kilkanaście ponagień. Szacuje się, że rocznie odwołań będzie około półtora tysiąca, a więc składy orzekające bę-

dą miały pełne ręce roboty. Kolegium Odwoławcze wybrano na 4-letnią kadencję.

Reprezentację sejmiku w komisji ds. terenów górskich powierzono Zbigniewowi Dutkowskiemu z gm. Bircza, Henrykowi Wojciechowskiemu z gm. Fredropol oraz Czesławowi Matwiewowi z gm. Krasieczyn.

Uznano również za konieczną obecność Wojewódzkiego Sejmiku Samorządowego na krajowym forum sejmików w Poznaniu, podobnie jak niezbędna jest wymiana doświadczeń w gronie sejmików działających w Małopolsce.

Dokonano ponadto wyboru wiceprzewodniczących sejmiku: Bronisława Niemkiewicza z Jarosławia i Zbigniewa Dutkowskiego z Birczy.

Obrady sejmiku zdominowała dyskusja nad podziałem 5 miliardów 200 tys. złotych, pochodzących z budżetu centralnego, a znajdujących się w gestii wojewody. Jak sprawiedliwie podzielić coś co nie starcza nawet na otarcie łez? Aktualne potrzeby miast i gmin przekraczają 150 miliardów złotych!

Dzielić usiłowała komisja pod przewodnictwem Anny Baranowskiej z Dynowa, powołana przez prezydium sejmiku. Przedłożony przez nią projekt podziału wzmiankowanych środków wzbudził niezadowolenie tych, którzy dostali zbyt mało lub nie dostali wcale, bo — wg informacji komisji — mieli za niski stopień wykorzystania środków własnych albo też nie przeszli opisu potrzeb a tylko suchą ich wyliczankę; dotyczyło to m.in. gminy Roźwienica i Stubno. Komisja proponowała 60 proc. posiadanych środków podzielić wg kry-

terium dalszy na str. 3

GWALCICIEL NIELETNIEJ OCZEKUJE NA ROZPRAWĘ



Kryptonim „ODPUST”

O gwałcie dokonany na 13-letniej Renatce powiadomiono policjantów 15 sierpnia, o godzinie 17.40. Ekipy Komendy Rejonowej Policji w Jarosławiu i Wojewódzkiej w Przemyślu niezwłocznie przystąpiły do żmudnej pracy, chcąc ustalić i zatrzymać sprawcę tego wyjątkowo odrażającego przestępstwa. Akcji nadano kryptonim „Odpust”. Tego bowiem dnia we wsi Tuligłowy odbywały się uroczystości odpustowe, organizowane z okazji święta Matki Boskiej Zielnej. Na odpust przywędrowała też, z położonej niedaleko miejscowości, Renatka, która około południa postanowiła wracać do domu.

Szła samotnie, nie wiedząc, że za nią skrada się napastnik. Gdy znalazła się w parku znajdującym się nieopodal jej domu, została przez niego zaatakowana. Młody mężczyzna położył na ziemi katanę, przewrócił na nią dziewczynkę i — grożąc uduszeniem — dokonał gwałtu, po czym zbiegł.

Zmaltretowane i przerażone dziecko wkrótce dotarło do domu, a jego matka powiadomiła policję.

W pokoju nadkomisarza Stanisława Calusińskiego — zastępcy komendanta wojewódzkiego policji ds. prewencji ruchu drogowego, pełniącego też funkcję rzecznika prasowego tej komendy, siedzący wspólnie z naczelnikiem Wydziału Operacyjno-Rozpoznawczego podinspektorem Zdzisławem Cholubkiem i jego zastępcą podinspektorem Marianem Głowczykiem. Opisują oni przebieg zdarzeń, które udało się odtworzyć dzięki akcji pod kryptonimem „Odpust”. A nie było to wcale takie łatwe.

Na uroczystościach religijnych w Tuligłowych znajdowały się przeciętne tłumy. Czy ktoś z tam obecnych mógł wcześniej upatrzyć sobie tę — drobnej konstrukcji fizycznej — dziewczynkę, z wyglądu lat najwyżej dziesięć?

Nie wykluczono takiej ewentualności i podążono tym tropem. Okazało się później, że słusznie. Dziewczynka zeznała bowiem, że już podczas odpustu zaczął ją młody mężczyzna, który starał się zawrzeć z nią znajomość. Był to ten sam, którego spotkała potem także w drodze do domu. Pytał ją skąd pochodzi, znajdował wspólnych znajomych, jednym słowem starał się pozyskać jej zaufanie, a równocześnie — jak przypuszczano — wybrać najbardziej dla niego dogodny moment ataku. Później ten młody człowiek dokonał na niej gwałtu.

Renatka podała dość dokładny opis sprawcy, co znacznie pomogło policji, niemniej wymagało wytypowania aż kilkudziesięciu osób, które mogły dopuścić się tego czynu. Następnie — drogą eliminacji — oraz poprzez rozmowy z wieloma osobami, mogącymi coś wniesić do sprawy — dotarło wreszcie do 21-letniego WIESŁAWA P., z zawodu kierowcy, do tej pory nie karanego i nawet nie notowanego przez policję.

Taki „kryminalny nowicjusz”, mający czystą kartę i dobrą opinię, robiący sympatyczne wrażenie, nie mógł być tym, którego w pierwszej kolejności kwalifikuje się jako ewentualnego sprawcę. Najczęściej bowiem bywa, że najpierw ustala się alibi tych, których nazwiska widnieją już w kartotekach. W tym przypadku potrzebne było nie tylko

ciąg dalszy na str. 4

Już dziś elemis zaprasza!

do swojego, pierwszego autoryzowanego sklepu w Przemyślu

PRZYJDŹ! Sklep przy ul. Borelowskiego 1 (Przemyśl - Zasanie, obok nowego mostu) oferuje odbiorniki TV wysokiej klasy, po wyjątkowo niskich cenach.

Już dziś możesz stać się właścicielem TVC Syriusza 502 lub naszego najnowszego wyrobu TVC Westy 401.

Odbiorniki te posiadają eurozłącze, zdalne sterowanie, mogą współpracować z komputerem i magnetowidem. Nasze telewizory to poziom europejski, wysoka jakość odbioru, estetyczny i nowoczesny wygląd.

Odwiedź nas — a sam się przekonasz! ELEMIS-TO JAKOŚĆ!



20 SIERPNI

- W Kosienicach (gm. Żurawica) wypalenie słomy na ściernisku stało się przyczyną tragedii — zginęła kobieta, na której zapaliła się odzież.
- Mieszkaniec jednego z domów przy Wybrzeżu Kościuszkim w Przemyślu powiadomił policję, że z piwnicy skradziono mu m.in. opony, dętki i narzędzia. Pies tropiący podjął ślad i zaprowadził policjantów nad San, gdzie porzucona była część łupu. Dalsze czynności doprowadziły do ujęcia dwóch sprawców, mieszkańców Przemyśla i Nehrybki.

21 SIERPNI

- W nocy w Ożańsku (gm. Pawłowski) nieznanymi sprawcami ukradł ze słupa telegraficznego 150 m kabla wartości ok. miliona złotych.

23 SIERPNI

- Około 30 wyjaśnień i odpowiedzi udzielił podczas redakcyjnego dyżuru: zast. dyr. Oddziału ZUS w Przeworsku Andrzej Nowowiejski, główny specjalista Zofia Janusz, kierownik referatu Andrzej Głab oraz st. inspektor Stanisław Michalik. Pytania dotyczyły przede wszystkim wysokości podwyżki rent i emerytur we wrześniu, dodatków pielęgnacyjnych, zasiłków rodzinnych, doliczenia do stażu pracy okresu zatrudnienia przed wojną oraz pobytów w lagrach i obozach.
- Na ul. Wąlowej w Przemyślu okradziono obywatelkę ZSRR — straciła torbę oraz dwa paszporty.

24 SIERPNI

- W Przemyślu zakończył się XIX Centralny Zlot Aktywu Turystycznego Wojska Polskiego. Jego uczestnicy m.in. zwiedzili forty, wędrowali po Bieszczadach, byli na wycieczce we Lwowie, wzięli także udział w sejmiku krajoznawczym.

- Na skrzyżowaniu dróg w Wąlowicy kierujący starem wymusił pierwszeństwo przejazdu i jego samochód zderzył się z jeźdźcą. Kierowcę i pasażera odwieziono do szpitala.

25 SIERPNI

- W Przemyślu przebywał Krzysztof Koz-

łowski — minister spraw wewnętrznych. W Komendzie Wojewódzkiej Policji rozmawiał m.in. na temat reorganizacji struktur policji.

• Salmonella znów przypomniała o sobie — na weselu w Stubnie zatrulo się 48 osób (z tego 38 wymagało szpitalnego leczenia). Salmonellę wykryto we wszystkich potrawach, do których przyrządzenia użyto surowych jajek.

• W Przemyślu odbył się... zjazd Nowakowskich. Przybyło nań ok. 150 osób z różnych stron kraju, a także z obwodu lwowskiego.

• W Łazach (gm. Radymno) spaliło się m.in. 120 skór owczych, 5 kozuchów i tylę futer oraz materiały do wyprawy skór. Straty szacuje się na ok. 10 mln zł, a prawdopodobną przyczyną pożaru było zwarcie instalacji elektrycznej.

26 SIERPNI

• Zespół dziecięcy „Lechitki” z Hrubieszowa, duet wokalny „Laudatos” z Medyki, zespół młodzieżowy „In Te Domine Speravi” i solistka Anna Mytko z Lubaczowa — to laureaci II Ogólnopolskiego Festiwalu Piosenki Religijnej, który odbył się w Lubaczowie. Imprezie patronował bp Marian Jaworski, administrator apostolski archidiecezji w Lubaczowie.

• Mieszkańcy Lubaczowa mieli okazję obejrzeć przedstawienie „Uśmiech Lwowa” wg K. Makuszyńskiego, przygotowany przez miejscowy amatorski zespół teatralny pod kierunkiem ks. proboszcza Józefa Dudka (który też wystąpił w jednej z ról).

27 SIERPNI

• Rozpoczęły oficjalną działalność urzędy rejonowe. W województwie jest ich trzy: w Przemyślu (ul. Katedralna 5, nr tel. 34-61), w Jarosławiu (ul. Świerczewskiego 25, nr tel. 35-41) i w Lubaczowie (ul. Jasna 1, nr tel. 212-06).

29 SIERPNI

• W Wąlowicy autobus PKS poturcał mieszkańca tej wioski, który nagłe wszedł na jezdnię. Ofiarę wypadku (była — jak się później okazało — pod wpływem alkoholu) w stanie ciężkim przewieziono do szpitala.

30 SIERPNI

• Obłędnie kwitną kasztanowce (na pożegnanie wakacji?). Obok dojrzałych owoców na drzewach tych pojawiły się bukiety kwiatów — taki widok spotkać można m.in. w Przemyślu obok wznieszonego bloku przy ul. Grunwaldzkiej, na dworcu PKS oraz naprzeciw Poczty Głównej przy ul. Mickiewicza.

BIURO TURYSTYCZNE „UNI-TOUR” w PRZEMYŚLU oferuje:

- wycieczki do Paryża i Szampani oraz pielgrzymki do Lourdes. Zakwaterowanie tylko w hotelach 3 - i 2 - gwiazdkowych, koszt wycieczki do Paryża 950 tys. zł plus 81 dol. plus wiza; cena samego przejazdu w jedną stronę — 600 tys. zł, w obie strony — 900 tys. zł;
- do Aten i Sparty — zakwaterowanie w hotelach;
- pielgrzymki do Rzymu z audiencją u papieża;
- 5-dniowe wycieczki do Chersonu dojazd pociągiem do Odessy i dalej autokarem. Zakwaterowanie w luksusowych hotelach (m. in. basen z wodami leczniczymi);
- 7-dniowe turnusy nad Bałatonem (zakwaterowanie w willach i kwaterach prywatnych w miejscowości Siofok);
- 1; 2; 3 - dniowe wyjazdy indywidualne na Węgry (Debreczyn - Siofok);
- 1 - dniowe wycieczki autokarowe do Wiednia, Berlina i na Węgry;
- 6 - dniowe wycieczki do Kijowa.

Wyjazdy indywidualne do ZSRR.

ZAPRASZAMY DO NASZYCH BIUR:

- w Przemyślu, Rynek 7, tel. 32-48
- w Jarosławiu, ul. 1 Maja 3, tel. 21-53.

K - 200

ZYCIE PRZEMYSKIE TYGODNIK REGIONALNY

WYDAWCA: Rzeszowskie Wydawnictwo Prasowe, Rzeszów, ul. Hoffmanna 3.
REDAGUJE ZESPÓŁ. Redaktor naczelny Zygmunt Marciniak. ADRES REDAKCJI: 37-700 Przemyśl, ul. Waryńskiego 15, tel. 22-00 i 73-84.

OGŁOSZENIA przyjmuje sekretariat redakcji i biura ogłoszeń w kraju.

DRUK: Spółdzielnia Inwalidów „Praca” w Przemyślu.

Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca i nie odpowiada za treść ogłoszeń.

Nr indeksu 38512 PL ISSN 0208-6964

Numer oddano do druku 28 VIII, bloki — 30 VIII i 3 IX br.



ŚRODA

5 WRZEŚNIA

PROGRAM I

7.40 Express gospodarczy
8.00 Dzień dobry
9.00 Wiadomości
9.10 Domowe przedszkole
9.35 „ZEZOWATE SZCZĘŚCIE” — film TP
16.00 Wiadomości
16.10 Video-Top
16.20 Dla młodych widzów: „Samy o sobie”
16.45 „KARINO” (1) — serial TP
17.15 Teleexpress
17.30 10 minut
17.45 „System” — program publ.
18.10 Sprawa dla reportera
18.55 Klinika zdrowego człowieka
19.15 „Wodnik Szwarek”
19.30 Wiadomości
20.05 „OBYWATEL PISZCZYK” — film polski
21.50 Festiwal „Euromusica” — Linz'90
22.35 Wiadomości wieczorne
22.50 Program publ.

PROGRAM II

7.55 — 11.00 Telewizja śniadaniowa
8.00 Panorama dnia
8.10 „Ulica Sezamkowa” — program dla dzieci
9.10 „SANTA BARBARA” (38) — serial USA
10.00 CNN — Headline News (wersja oryginalna)
10.15 Magazyn telewizji śniadaniowej
15.30 Express gospodarczy (powt.)
16.00 Kontakt TV
17.00 „SZPITAL NA PERYFERIACH” (10) — serial czech.
18.00 Kronika z Krakowa
18.30 Magazyn „102”
19.00 „TANNER '88” — serial USA
19.30 Galeria Dwójki
20.00 „Siódemka w Dwójce” — francuski program satelitarny
21.00 „Ze wszystkich stron” — reportaż
21.30 Panorama dnia
21.45 Sport
21.55 „W LABIRYNCE” (78) — serial TP
22.25 Telewizja nocą
23.10 Komentarz dnia

CZWARTEK 6 WRZEŚNIA

PROGRAM I

8.00 Dzień dobry
9.00 Wiadomości poranne
9.10 Domowe przedszkole
9.35 „DWOJKA KARO” (13) — serial kryminalny USA
12.00 Kino Kwarta: „Ordy” — serial animowany japoński
16.00 Wiadomości
16.10 Video-Top
16.20 Dla młodych widzów: Kwant
17.15 Teleexpress
17.30 10 minut
17.30 Spojrzenia
18.10 Rewizja nadzwyczajna
18.50 Magazyn katolicki
19.15 Mrówki
19.30 Wiadomości
20.05 „DWOJKA KARO” — (13) serial krym. USA
21.05 Interpelacje
22.05 Pegaz
22.35 Wiadomości wieczorne
22.50 Recital grupy wokalne „Vox”

PROGRAM II

7.55 — 11.00 Telewizja śniadaniowa
8.00 Panorama dnia
8.10 „Ulica Sezamkowa” — program dla dzieci
9.10 „SANTA BARBARA” (39) — serial USA
10.00 CNN — Headline News (wersja oryginalna)
10.15 Magazyn telewizji śniadaniowej
15.00 Powitanie
15.30 „WYBACZ MI, ALOSZA” — film ZSRR
17.00 Spotkanie z Anatolijem Kaszpirowskim
18.00 Kronika z Krakowa
18.30 Publicystyka kulturalna
19.00 „W LABIRYNCE” (78) — serial TP (powt.)
19.30 Studio festiwalowe „Wratlavia Cantans”
20.00 Wielki sport
21.00 Ekspres reporterów
21.30 Panorama dnia
21.45 Sport
21.55 Rewelacja miesiąca: Koncert dla Europy
22.55 Refleksje nad filozofią pracy
0.10 Komentarz dnia

PIĄTEK 7 WRZEŚNIA

PROGRAM I

7.40 Express gospodarczy
8.00 Dzień dobry
9.00 Wiadomości poranne
9.10 Domowe przedszkole
9.35 „ZYCIE OD KUCHNI” (1) — serial czech.
16.00 Wiadomości

16.10 Video-Top
16.20 Latający Holender
16.45 „TAJEMNICZA WYSPA” (11) — serial czech.
17.15 Teleexpress
17.30 10 minut
17.45 Raport
18.10 „STAR-TREK” (1) — serial science-fiction USA
19.15 Pomysłowy szop
19.30 Wiadomości
20.00 „KLUCZ DO REBEKI” (1) — film sensacyjno-szpiegowski USA
21.15 „Weźcie i bzy nasze” — film dok.
21.45 Baltic Song Festival — Karlsbama' 90
23.00 Wiadomości wieczorne
23.15 „New York, New York” — program publ. kulturalnej

PROGRAM II

7.55 — 11.00 Telewizja śniadaniowa
8.00 Panorama dnia
8.10 „Ulica Sezamkowa” — program dla dzieci
9.10 „SANTA BARBARA” (40) — serial USA
10.00 CNN — Headline News (wersja oryginalna)
10.15 Magazyn telewizji śniadaniowej
15.00 Powitanie
15.40 Express gospodarczy (powt.)
16.00 Zbliżenia, czyli to i owo o filmie
16.30 Wzrockowa lista przebojów Marka Niedźwieckiego
17.00 „RYCERZE I RABUSIE” — (1) — serial TP
18.00 — 21.30 Program z Krakowa
21.30 Panorama dnia
21.45 Sport
21.55 „CRIME STORY” (10) — serial kryminalny USA
22.45 Komentarz dnia
22.50 Mityng lekkoatletyczny z Aten

SOBOTA 8 WRZEŚNIA

PROGRAM I

7.50 Tydzień na działce
8.30 Na zdrowie
8.40 Ziarno
9.00 Wiadomości poranne
9.10 „ZREBACZEK” — film radz.
10.15 „PARTNERZY” (19) — serial USA
10.45 Piłkarska kadra czecha
11.00 Militaria-obronność-nowoczesność
11.25 Koncert żywych
11.55 Wędrowni dalekie i bliskie
12.50 Z Polski rodem
13.20 Flesz
13.55 Życie
14.20 Sonda
14.50 Nad Niemnem, Piną i Prępcią
15.15 W kinie i na kasiecie
15.35 Smak życia
16.20 „Bez litości” — program dok.
17.15 Teleexpress
17.35 Siódemka w Jedynce
18.55 Z kamerą wśród zwierząt
19.15 Mały pingwin Pik-Pok
19.30 Wiadomości
19.50 Reportaż
20.05 „POKER” — western USA.
21.55 Festiwal Karlsbama' 90
22.30 Wiadomości wieczorne
22.45 Studio sport
23.30 „WZÓR” — film USA.

PROGRAM II

7.55 Powitanie
8.00 Panorama dnia
8.10 Kino rodzinne
9.00 Magazyn telewizji śniadaniowej
10.00 CNN — Headline News (wersja oryginalna)
10.15 Magazyn telewizji śniadaniowej
10.40 „CU DOWNE LATA” (10) — serial USA
11.05 W świecie ciszy
11.25 Program dnia
11.30 „AGENCJA” — film kanadyjski
13.00 Studio sport
14.00 „SANTA BARBARA” — serial USA (powt.)
15.30 Film dok.
16.00 Kontakt TV
17.00 „Wielka gra” — teleturniej
18.00 Kronika z Krakowa
18.30 Benny Hill
19.00 Recital zespołu „Lombard”
19.30 Sztuka ogrodowa w Polsce
20.00 Inauguracja sezonu artystycznego Filharmonii Poznańskiej
21.00 Dwa plus 2
21.30 Panorama dnia
21.45 Słowo na niedzielę
21.55 „AGENCJA” — film kanadyjski
23.15 Komentarz dnia

NIEDZIELA 9 WRZEŚNIA

PROGRAM I

7.00 Witamy o siódmej
7.30 Notowania, czyli co się opłaca rolnikowi
7.55 Po gospodarstwu
8.10 Od niedzieli do niedzieli
8.55 Program dnia
9.00 Teleranek
10.30 Otwarte wrota Amazonii
11.00 „Mała miss lata” — program rozrywkowy
11.55 Koncert żywych
12.40 Teatr dla dzieci — „Jak to w szkole”
13.15 Magazyn „Morze”
13.35 „Mrzańskie wesele” — film dok.
13.55 Pieprz i wanilia
14.40 „Karlsbama bliżej” — reportaż
15.10 „POWRÓT ARSENA LUPIN” — serial francuski
16.00 Wiadomości
16.10 Program publicystyki kulturalnej
17.00 Antena
17.20 Magazyn sportowy
19.00 Wiewiórcze opowieści
19.30 Wiadomości

19.50 Reportaż
20.05 „KARIERA EMMY HARTE” (3) — serial angielski
21.05 7 dni — świat
21.35 Opolska noc kabaretowa
22.35 Wiadomości wieczorne
22.50 Sportowa niedziela

PROGRAM II

7.15 Powitanie
7.20 Panorama dnia
7.30 Kalejdoskop
8.00 Przegląd tygodnia
8.35 „KARIERA EMMY HARTE” (3) — serial ang. (powt.)
9.35 Jutro, poniedziałek
9.55 „SANTA BARBARA” (39-40) — serial USA (powt.)
11.25 Program z Krakowa
11.55 Program dnia
12.00 Polska Kronika Filmowa
12.10 „LZY W DESZCZU” — film angielski
13.40 100 pytań do ...
14.20 Z bańką i humorem
14.45 „CU DOWNE LATA” (10) — serial USA
15.10 Kontakt TV
16.10 Program muzyczny
16.30 Reportaż
17.00 Studio sport
17.30 Bliżej świata
19.00 Wydarzenia tygodnia
19.30 Studio festiwalowe „Wratlavia Cantans”
20.00 Tydzień w sporcie
21.00 Program muzyczny
21.30 Panorama dnia
21.45 „LZY W DESZCZU” — film angielski (powt.)
23.15 Rozmowy bez sekretów
0.05 Komentarz dnia
0.10 Akademia wiersza

PONIEDZIAŁEK 10 WRZEŚNIA

PROGRAM I

15.55 Program dnia
16.00 Wiadomości
16.10 Video-Top
16.20 Luz
17.15 Teleexpress
17.30 10 minut
17.45 Sensacje XX wieku
18.10 „WICHER CZASÓW” — serial brazylijski
19.15 Bolek i Lolek
19.30 Wiadomości
20.05 Teatr TV „Portret”
22.15 Publicystyka sejmowa i samorządowa
22.45 Wiadomości wieczorne
23.00 Program rozrywkowy

PROGRAM II

15.00 Powitanie
15.30 „CAPITAL CITY” (11) — serial angielski
16.20 Publicystyka kulturalna
16.45 Ojczyzna-polszczyzna
17.00 Kino rodzinne
18.00 Kronika z Krakowa
18.30 Przegląd PKF
19.00 „BAGDAD CAFE” — serial USA
19.30 Bydgoskie imprezy muzyczne
20.00 Auto moto fan klub
20.30 Osądźmy sami
21.15 Rozmowy o cierpieniu
21.30 Panorama dnia
21.45 Sport
21.55 „CAPITAL CITY” (11) — serial ang. (powt.)
22.45 Komentarz dnia

WTOREK 11 WRZEŚNIA

PROGRAM I

8.00 Dzień dobry
9.00 Wiadomości poranne
9.10 Domowe przedszkole
9.35 „DYNASTIA” — serial USA
15.55 Program dnia
16.00 Wiadomości
16.10 Video-Top
16.30 Tik Tak
17.15 Teleexpress
17.30 10 minut
17.45 TV teatr prozy
18.55 Plus minus
19.15 Dobranoc
19.30 Wiadomości
19.50 Reportaż
20.05 „DYNASTIA” — serial USA
21.05 Teraz
21.35 „Walka o demokrację” — film dok. ang.
22.35 Wiadomości wieczorne
22.50 Program rozrywkowy

PROGRAM II

7.55 — 11.00 Telewizja śniadaniowa
8.00 Panorama dnia
8.10 „Ulica Sezamkowa”
9.10 „SANTA BARBARA” (41) — serial USA
10.00 CNN — Headline News
10.15 Magazyn telewizji śniadaniowej
15.00 Powitanie
15.10 Doukola świata
15.40 Kontakt TV
17.00 „Historia Hollywoodu” — serial USA
18.00 Kronika z Krakowa
18.30 Modlitwa wieczorna
18.50 Propozycje Dwójki
19.00 Nowela filmowa
19.30 Publicystyka kulturalna
20.00 Non stop kolor
21.00 Wywiady Ireny Dziedzic
21.30 Panorama dnia
21.45 Sport
21.55 „ROMEO I JULIA Z SASKEJ KĘPY” — film pol.
23.20 Studio festiwalowe „Wratlavia Cantans”
23.35 Komentarz dnia

Za zmiany w programie redakcja nie odpowiada.

Dzieci z okolic Czarnobyla przebywały w Krasiczynie

„Najchętniej zostałbym tu na dłużej...”

TOLA PLAKSIN ma 15 lat i należy do najstarszych uczestników kolonii. Najmłodszy ma lat 7. Tola powiada, że jest bardzo zadowolony z przyjazdu do Polski, a Krasiczyn będzie długo wspominał jako miejsce fantastycznego wypoczynku, wielu atrakcji, smacznego jedzenia, a nede wszystko życzliwości organizatorów i nowo poznanych polskich rówieśników.

LUBA LIESOWSKA, kierująca 60-osobową grupą dzieci, które trzy tygodnie spędziły w Krasiczynie (na ogół sieroty i półsieroty, z biednych, wielodzietnych rodzin) chce na łamach polskiej prasy podziękować panu wicemarszałkowi Senatu JÓZEFOWI ŚLISZOWI za zaproszenie do Polski i sfinansowanie tego przedsięwzięcia. I za okazane serce przez wszystkich organizatorów, zwłaszcza ludzi z Krasiczyna. — Wreszcie nasze dzieci mogły oddychać czystym, zdrowym powietrzem — mówi.

Do Krasiczyna przyjechali z rejonu wyżгородskiego, położonego w najbliższym są-

siedztwie Czarnobyla. Spędzili uroczę trzy tygodnie, jeżdżąc na wycieczki, biorąc udział w grach, konkursach i zabawach.

Młodym przybyszom z Ukrainy służyli też pomocą przedstawiciele Zjednoczenia Ukraińców w Polsce oraz proboszcz miejscowej parafii rzymskokatolickiej ks. STANISŁAW BARTMIŃSKI. Dzieci odwiedzali też różni ofiarodawcy, indywidualni i zbiorowi, którzy przekazywali im prezenty. Gości ucieszyła np. wizyta członków KS „Motor” z Przemysła, którzy ufundowali kolonistom upominki wartości ok. 1 miliona złotych. Odwiedzili ich też policjanci, którzy wykazują się dużym społecznym zaangażowaniem. Nadkomisarz ZBIGNIEW SKRZELA, zastępca komendanta Młodzieżowego Obozu Wypoczynkowego MSW „Polonia'90”, zainicjował np. zbiórki pieniędzy wśród uczestników obozu, do której włączyli się przemyscy policjanci. Uzbierali półtora miliona i kupili za to kolonistom upominki. Ponadto bezpłatnie urządzili wycieczkę w Bieszczady (autoka-

rem obozu), zorganizowali dyskotekę.

Dwukrotnie odwiedził kolonię wicemarszałek J. Ślisz, główny inicjator wypoczynku dzieci z okolic Czarnobyla, którego zapytałem, jak udało się znaleźć 106 mln zł na ten humanitarny cel.

— Są to pieniądze — odpowiedział — które znajdowały się w dyspozycji marszałka Senatu. Na posiedzeniu Prezydium wystąpiłem, aby przeznaczyć je na ten właśnie cel — i uzyskałem aprobatę. Dawniej pieniądze te były wykorzystywane na cele reprezentacyjne, ale my jesteśmy skromni i mogliśmy wygospodarować je na urządzenie kolonii.

Marzeniem dzieci jest to, aby powrócić tu w przyszłym roku.

— Ponowny przyjazd jest możliwy, choć może wypocznik zorganizowany byłby w nieco inny sposób. Mam na myśli zaproszenie dzieci nad Solinę, na obóz pod namiotami. Może także inne instytucje byłyby sponsorami...

Kolonistów odwiedził również wojewoda łwowski, któremu dzieci opowiedziały o serdecznym przyjęciu, a kiedy jednego z najmłodszych zapytałem, czy chciałby tu jeszcze przyjechać, chwilę się zawahał, po czym odparł:

— Najchętniej zostałbym tu jeszcze teraz, na trochę dłużej...

Taka ocena, to chyba najlepsza rekomensata dla wszystkich organizatorów tego ze wszech miar udanego przedsięwzięcia.

(jm)

Weryfikacja „we własnym domu...”

Tak się złożyło, że nie przechodziłem dziennikarskiej weryfikacji w stanie wojennym, chociaż pracę w „Życiu Przemyskim” rozpocząłem formalnie 15 września 1980 r. Po kilku miesiącach armia zażyczyła sobie, abym od 3 stycznia 1981 r. zasiadł jej szeregi. Swoistą zatem „weryfikację” przeszedłem po 13 grudnia tegoż roku, gdy nasza jednostka znalazła się w Gdańsku, gdy stanąłem niejako na przeciw (?) robotników, którzy nijak nie chcieli się pogodzić z wprowadzeniem stanu wojennego. Tak więc w pewnym sensie też mam „kombatancki” życiorys, choć to stwierdzenie zapewne rozjuszy wielu z tych, których wtedy internowano, a najbardziej wściekać się będą ci, którzy wojenne mają jedynie dziecięce wspomnienia, a dzisiaj uważają się za czółowkę nawiedzonych.

Po wojsku wróciłem do „Życia” (marzec 1982 r.) i nikt mnie nie weryfikował. Niestety, jeszcze raz potwierdziła się mądrość ludowego porzekadła mówiącego, że „co się odwlecze, to nie uciecze”. Uniknąłem weryfikacji w „ko-

munistycznym” domu, a tu okazuje się, że szykują mi takową we „własnym”. A przypomnijmy sobie do niej ci, którzy zwali się niegdyś „stroną opozycyjno-solidarnościową”, a dzisiaj są władzą i to w dodatku — jak coraz częściej pokazuje życie — władzą „jedynie słuszną” (skąd my to znamy?).

Dziwię się, że władza tak szybko deprawuje, tak szybko dla niektórych staje się narkotykiem, bez którego w żaden sposób nie mogą się obejść. Władza też jakby odbierała pamięć. Przecież jeszcze całkiem niedawno domagano się, aby każdy mógł założyć gazetę, by nie było cenzury itp. Dzisiaj, gdy to wszystko jest już rzeczywistością, przyjmuje się inną, „pluralistyczną” zasadę — po cóż zakładać np. nowe pismo, skoro można — uciekając się nawet do... szantażu — zabrać „postkomunistyczne” „Życie”? I nie to, że „Życie” chce być tygodnikiem dla szerokiego grona czytelników — skoro samo nie „upadło na kolana”, to trzeba zespolowi utrząść nosa i wybić mu z głowy marzenia o niezależności i uczynić

z niego tygodnik „obywatelski” (dziwne trochę, że to słowo się utrzymuje, skoro teraz nawet w parlamencie nie ma o b y w a t e l i tylko p a n o w i e — chodzi mi oczywiście o sposób zwracania się).

Moi starsi wiekiem i stażem redakcyjni koledzy wyrazili już na łamach swoje stanowiska (wcześniej uczyniliśmy to jednoznacznie na zebraniu), przedstawili racje. Też jestem za tym, aby się nie odgradzać, nie robić podziałów, nie dąsać się, nie stawiać kogoś pod ścianę — w „Życiu” jest przecież dość miejsca na pokazywanie wielu odcieni naszej wojewódzkiej rzeczywistości. A jeśli ktoś naprawdę czuje do nas awersję, to przecież może wziąć do ręki „San”, „Spojrzenia Przemyskie” czy też „A—Z”, żeby wymienić tylko lokalne i regionalne tytuły.

Dlatego „Życie” kłuje niektórych w oczy, tak bardzo, że chcieliby je mieć niejako na własność? Podejrzewam, iż nie dlatego, że marzy im się „naprawianie świata”... Cele — jak sądzę — są całkiem przyziemne...

Cz. DUŚKO

Co jest grane w szkole muzycznej?

Gdy ten numer „Życia” dotrze do rąk Czytelników, nauka w szkołach odbywać się już będzie zapewne na pełnych obrotach. Czy jednak dotyczy to również ZESPOŁU SZKÓŁ MUZYCZNYCH w PRZEMYŚLU, który uszczęśliwiono przekazaniem trzech spośród czterech obiecanych budynków po Jednostce Wojskowej 1035 przy ul. Słowackiego?

Jest spora różnica między koszarą a szkołą, tym bardziej muzyczną, więc otrzymane budynki (czwarty będzie przekazany w listopadzie) wymagają gruntownego remontu i stosownej adaptacji. Jednakże na ten niezbędny zabieg było stanowczo za mało czasu, a ponadto nie było pieniędzy. Dopiero w sierpniu szkoła otrzymała 300 mml zł, co jest kroplą w morzu potrzeb. Zwrócono się więc do księży salezjanów, odzyskujących obiekt, w którym dotąd mieściła się szkoła, z prośbą o sprolongowanie terminu przekazania budynku przykościelnego, co umożliwiłoby przeprowadzenie remontu w nowo pozyskanych pomieszczeniach — nie uzyskano na to jednak zgody.

W dzikim pośpiechu, przy ogromnej pomocy wielu rodziców, zasługujących na słowa dużego uznania, zaczęto więc przeprowadzkę i przygotowanie koszar dla potrzeb szkoły. Uzyskane fundusze starczyły na prace podstawowe, nie zapewniały jednak pełnej adaptacji. Ponieważ od 1 września szkoły artystyczne przeszły pod zarządek Ministerstwa Kultury i Sztuki, dyrekcja szkoły zwróciła się do tego resortu z prośbą o sfinansowanie niezbędnych robót. Rzecz jednak w tym, że tzw. rok finansowy w tym ministerstwie rozpoczyna się 1 stycznia, a zatem dopiero wówczas mogłyby być przyznane pieniądze. Na skutek krytycznej sytuacji, w jakiej znaleźli się uczniowie i nauczyciele, „wyblagano” jednak obietnicę, że pieniądze nadejdą szybciej. Kiedy? M o ż e jeszcze w tym roku...

Jak więc rozpocząć naukę w tej nienormalnej sytuacji? Na to pytanie, zadane na kilka dni przed nowym rokiem szkolnym, odpowiada dyrektor Zespołu Szkół Muzycznych Antoni Guran:

— Nie mamy innego wyjścia, przecież nie możemy zawiesić zajęć. Zostaje nam na razie jeden budynek starej szkoły i w nim odbywać się będzie nauka gry na instrumentach, zaś w nowo pozyskanych obiektach zajęcia zbiorowe, teoretyczne. Następnie, w miarę postępu prac remontowo-adaptacyjnych, będziemy przenosić na Słowackiego coraz więcej zajęć indywidualnych. Musimy pomęczyć się przez pewien czas i — co pragnę szczególnie podkreślić — doskonale rozumieją to pełni zaangażowania rodzice naszych uczniów. Liczę na to, że w niedługim czasie warunki ulegną zdecydowanej poprawie. Zyskamy przecież sporo pomieszczeń i chcemy urządzić w nich także salę koncertową, stolówkę i świetlicę. Startujemy w bardzo trudnych warunkach, ale musimy być optymistami.

Sytuacja przemyskiego Zespołu Szkół Muzycznych to jeszcze jeden przykład na to, że u nas nie może odbywać się w sposób normalny. Sądzymy jednak, że z pomocą pośpieszą nie tylko rodzice (wszak sami nie sprostają takiemu zadaniu), ale również władze miasta i województwa.

(jm)

Sześć godzin sejmikowych zwad

ciąg dalszy ze str. 1

terium ludnościowego, natomiast 40 proc. stanowiłyby środki celowe (chodziło głównie o remonty szkół i gazyfikację wsi). W toku burzliwej dyskusji wyłoniono trzy inne warianty podziału, przy czym większością głosów przyjęto do realizacji projekt mówiący o tym, by owe sporne 40 proc., czyli 2 mld 80 tys. zł, podzielić równo pomiędzy wszystkie samorządy, co daje 53 mln 300 tys. zł każdej z 39 jednostek w województwie. Salomona decyzyja zadowolili jedynie tych, którym w pierwotnej wersji nie przyznano ni grosza.

Wśród interpelacji na czoło wybiły się: kwestia rejonu w Przeworsku; wstrzymanie skupu zbóż; dalszy los nowo budowanej mleczarni w Krównikach.

Wojewoda przemyski, senator Jan Musiał przyznał, że owszem poparł wniosek o utworzenie rejonu w Przeworsku, jednak zbyt niemożliwe nie zabiegał i gdy prof. Kolo-dziejski zapytał czy w związku z nie-

powołaniem tego rejonu zachodzi obawa o zamieszki społeczne, zgodnie z własnym odczuciem odpowiedział, że nie widzi takiego zagrożenia. Wojewoda podtrzymał obietnicę, złożoną władzom Przeworska, że w kwestiach spornych trzymać będzie ich stronę.

Odpowiedź ta nie dała satysfakcji pytającemu. Odrzekł, że o ruchach jako takich nie ma mowy, bić się nikt nie będzie, ale szum jest i coraz głośniejsze przyłączenie się do Rzeszowa, skoro Przemysłowi nie zależy na Przeworsku. Natomiast na wniosek radnego Solka z Przeworska, który stwierdził, że decyzje o rejonach (miało ich być pierwotnie w kraju 193, powstało przeszło 250!) zapadały w kręgach intelektualistów, bez liczenia się z opinią społeczną — sejmik wojewódzki podjął kolejną uchwałę, w której wyraża się zaniepokojenie sposobem powoływania rejonów administracyjnych. — Powinny decydować argumenty rzeczowe, a nie pytania o to czy będziemy się bić — podsumował radny.

Państwowe Zakłady Zbożowe w Muninie nie będą brały 20-pro-

centowego kredytu po to, by sku-pić ziarno, na które nie wiadomo kiedy znajdzie się zbył. — Czy pan, jako dobry gospodarz, by na to poszedł? — z tym pytaniem zwrócił się wicewojewoda Wiesław Winiarz do interpelującego delegata z gm. Wiązownicza. Wyjaśnił, że wstrzymano skup ziarna w Przemyskiem i Zamojskiem do czasu rozładowania elewatorów w Muninie, co ma nastąpić do 5 września, po czym „pezetety” skłonne są ewentualnie uruchomić skup, ale po niższych cenach (tona pszenicy w granicach 70 tys. zł, by ją wywieźć do Skierniewic, które loco oferują po 90 tys. zł). Agencja Rynku Rolnego w praktyce nie działa. Nie ma — przynajmniej w oddziale lubelskim, który obejmuje również nasze województwo — ani skupu interwencyjnego, ani też umów konsygnacyjnych.

Gigantyczna mleczarnia w Krównikach nie rokuje nadziei na ukończenie. Trzeba by mieć dziś na ten cel 50 mld zł, podczas gdy zadłużenie Okręgowej Spółdzielni Mleczarskiej przekracza 25 mld, przy udziale środków własnych

niewiele przekraczających miliard złotych. Najrozsądniej zatem byłoby znaleźć dobrego kupca na te obiekty, zaś za uzyskane ze sprzedaży pieniądze wybudować 2-3 małe zakłady mleczarskie tam, gdzie faktycznie jest zaplecze surowcowe — poradził wicewojewoda, wyrażając oczekiwanie, że to spółdzielnia podejmie stosowne kroki ku jak najoptymalniejszemu rozwiązaniu problemu.

Radna Horodyńska z Kańczugi prosiła o pomoc w przywróceniu połączeń autobusowych do Lipnika i Chodakówki. Delegat gm. Lubaczów dopominał się o dokończenie budowy drogi wojewódzkiej, by mieszkańcy Borowej Góry mogli dojechać do gminy. Z identycznym postulatem wystąpił delegat gm. Zarzecz w odniesieniu do Żurawiczek i Łapajówki.

W odpowiedzi usłyszeliśmy, że w kasie wojewódzkiej pusto, a na dokończenie wspomnianych odcinków dróg potrzebna nie mała pieniądze. Na decyzje PKS w Jarosławiu, który jest przedsiębiorstwem samodzielnym, wojewoda nie

ma wpływu. Może co najwyżej prosić o uwzględnienie racji społecznych, wie jednak, że są kłopoty z taborem. Władze wojewódzkie podejmą natomiast wniosek komitetu gazyfikacyjnego gm. Pawłowski, by linię telefoniczną poprowadzić na słupach energetycznych.

W wolnych wnioskach delegat gm. Cieszanów Stanisław F. Gajerski dopominał się m.in. zdjęcia z cokołu w Przemysku gen. Świerczewskiego i odebrania jego imienia hufcowi ZHP, bo „jakim prawem największy pijak ma patronować organizacji wychowującej młodzież w duchu trzeźwości?”

I na tym zakończyły się sześciogodzinne sejmikowe zwady, w których od początku do końca uczestniczyli posłowie Krystyna Grzęda i Stanisław Duda. Nie dostrzegłam natomiast pozostałych miejscowych parlamentarzystów podobnie jak obsługi prasowej innej niż postkomunistyczna — jak nas z upodobaniem określają tzw. niezależni. Szkoda czasu?

A. BOGUSŁAWSKA

Na co lecą dziewczyny



(II)

NA CO LECA DZIEWCZYNY? Czyli, mówiąc bardziej elegancko: CO TEŻ PODOBA SIĘ DZIEWCZYKOM W NAS — BRZYDSZEJ POŁOWIE RODU LUDZKIEGO?

Sztuka podobania się (tak, tak — istnieje taka sztuka) pełna jest różnych fachowych pouczeń, specjalistycznych wynurzeń psychologów czy socjologów i innych mądrości, które jednak często bywają zupełnie nieprzydatne, bowiem każdy ma swój gust i swoje prawo do własnej oceny. Aby przypadkiem całkiem nie odżegnywać się od — jakby nie było — naukowych aspektów zagadnienia, warto w tym miejscu powiedzieć, iż według najróżnorodniejszych sondaży, kobietom najczęściej podobają się u mężczyzn takie cechy jak: inteligencja, rozsądek, wesołe usposobienie, lojalność, uprzejmość, dobre wychowanie. Uroda tylko w nielicznych sondażach zdołała przedrzeć się na czołowe pozycje.

Nie negując zatem wartości owych fachowych sondaży psychologicznych czy socjologicznych, przeprowadziłem własny, wakacyjny, zadając otwierające niniejszy tekst pytanie kilku przypadkowo spotkanym panom.

A więc, NA CO LECA DZIEWCZYNY?

Dwaj, mniej więcej 20-letni, młodzieńcy: — Na forszę, to jasne, że na forszę. Zauważ, że wokół faceta z grubą forszą zawsze kręci się wianuszek dziewczyn. Takiemu łatwo „zarwać” jakąś sztukę. Jak się ma do tego dobry samochód, można wszędzie pojechać — do lasu, do hotelu. Ech, to jest życie, żeby tylko człowiek miał forszę...

— To nie całkiem tak, stary. Forsa to jeszcze nie wszystko. O tych, co lecą

babki. Wszystko mu wybaczą. Co one w tym łachudrze widzą? — tego nie wiem.

Urzędnik w średnim wieku:

— Denerwuje mnie takie sformułowanie pytania. Przecież to obraża dziewczyny! Co to znaczy „lecieć na kogoś”? To od razu sugeruje, że wszystkie rzeczywiście „lecą”. No, może nieliczne tak, ale tego nie można uogólniać. Osobiście wydaje mi się, że kobieta przede wszystkim ceni w mężczyźnie możliwość uzyskania poczucia stabilności, choć może nie zawsze w pełni to sobie uświadamia. Ponadto, w czasach tak powszechnie panującego się chałmstwa, dużym atutem mężczyzny (tylko niektórych, niestety), i to atutem bardzo cenionym przez panie, jest kultura osobista.

Antyfeminista z jednej z podprzemyskich gmin:

— Baby, jak wiadomo, som gupie. Lecom na szystko, co nosi spodnie. Jo tyż nosze spodnie i 20 lat temu jedna baba na mnie poleciała, choć po prawdzie to jo za niom chodził jak gupi osioł. I tera musze się z niom użerać, choć po prawdzie, to ta moja stara, czyli moja baba mówi, że to łona użera się ze mnom i ciogle wyzywa mie od pijaków i nierobów. Ale, jak wiadomo, baby som gupie...

Psycholog-amator w nieokreślonym wieku:

— W jakimś grajdole można jeszcze zaimponować dziewczynie „światowości” czy nawet wielkomięskością. Można, ale już coraz rzadziej, choć wszędzie bywają dziewczyny, które noszą w sobie wyidealizowane marzenia wyrwania się w daleki, niezmany i piękny świat. Z czasem im to przechodzi, ale najpierw muszą zebrać nieco doświadczeń. Właśnie rozglądam się za taką z marzeniami i bez doświadczenia. Przy mnie zyska to drugie, straci to pierwsze i jeszcze będzie mi wdzięczna...

Bezrobotny w — stosunkowo — młodym wieku:

— Najważniejszy, panie, jest bajer. Jak się ma dobrą gadkę, umie opowiadać kawały albo jeszcze coś zaśpiewać, to łatwo „skruszyć” dziewczynę. Byłe wywołać zaciekawienie i uśmiech na jej twarzy. A bajerować trzeba na różne sposoby. Czasami po kumplowsku, czasami trzeba iść na „romantyczność” albo na „wielką miłość od pierwszego wejrzenia”. Każda dziewczyna ma inne upodobania, trzeba tylko wiedzieć, z której strony bajerem ją podejść, a dalej to już samo poleci...

zebrał DANIEL GALISZ

Gorzala i seks

Do niedawna najbardziej intratnym zajęciem w Rzeczypospolitej był import alkoholu, na którym zarabiano się krocie. Od czasu, gdy na gorzałkę położono celny „szlaban”, furorę robią mnożące się — jak grzyby po deszczu — sex-shopy. Tylko patrzeć jak „moda” pojawi się na naszych stronach, gdzie popyt na fikuśne „delicje” byłby murowany, zważywszy, iż najpoważniejszymi klientami istniejących już „szopów tylko dla dorosłych” są obywatele z kraju, w którym brakuje nie tylko papierosów i wódki...

(ter.)

100 milionów ?

Nie chce nam się wierzyć, że demontaż przemysłowego pomnika Wdzięczności, wraz z jego przenosinami na Cmentarz Wojenny, kosztował aż 100 milionów złotych, o czym poinformował nas jeden z w t a j e m n i c z o n y c h. Licząc na potwierdzenie lub sprostowanie tego faktu, sądzimy, iż jest w mieście wiele pilniejszych spraw do załatwienia, w tym i takich, na których sfinalizowanie wystarczy kilka milionów. Skądinąd wiemy, że ich w kasie miasta nie ma, ale przykład z pomnikiem dowodzi, że aż tak źle chyba nie jest...

(jp.)

KOMUNIKAT POLICJI

30 lipca 1990 r. wyszła z domu i dotychczas nie powróciła Beata NIEBIESZ-CZAŃSKA (c. Jana i Heleny z d. Podgórska, ur. 27.02.1976 r. w Przemyślu), zam. w Leszczawie Górnej 34, gm. Bircza.

Rysopis: wiek z wyglądu 18 lat, wzrost 160 cm, szczupła budowa ciała, włosy średniej długości, rudawe, twarz okrągła, piegowata, czoło średnie, oczy szare, nos mały prosty, uszy małe przylegające, w uzębieniu brak jednego zębca w górnej szczęce z przodu.

Ubrana była w: białą bluzkę z krótkimi rękawami, brązowe dżinsy, czarne półspilki. Miała przy sobie torebkę czarną na długim pasku, portmonetkę brązową i białą reklamówkę.

Osoby posiadające wiadomości mogące przyczynić się do ustalenia miejsca pobytu Beaty NIEBIESZCZAŃSKIEJ proszone są o skontaktowanie się z Komendą Rejonową Policji w Przemyślu, telefony: 24-75, 28-51, wewn. 247 lub 997 albo z najbliższą jednostką Policji.



Od stacji do instytutu

Przeszło 30 lat funkcjonowała w Przemyślu Stacja Naukowa Polskiego Towarzystwa Historycznego, spełniając istotną rolę w prowadzeniu badań nad przeszłością naszego regionu i popularyzowaniu wiedzy historycznej. Stacja ta jest obecnie likwidowana, jednak wszystko wskazuje, iż Przemyśl nie zostanie pozbawiony jednej z nielicznych placówek naukowych, bowiem działa już — powołany w lutym br. — POŁUDNIOWO — WSCHODNI INSTYTUT NAUKOWY.

Instytut działa w oparciu o bazę, kadrę i bibliotekę likwidowanej Stacji Naukowej PTH. Głównym, określonym w statucie, celem nowej placówki jest: „pogłębianie i upowszechnianie wiedzy o przeszłości ziem wschodnich Rzeczypospolitej Polskiej oraz stosunków Polski ze wschodnimi i południowo-wschodnimi narodami Europy”. Wśród 20 członków — założycieli jest sześciu samodzielnych pracowników naukowych.

Jedną z głównych przyczyn powołania w Przemyślu Południowo-Wschodniego Instytutu Naukowego była potrzeba wypełnienia powstałych w historiografii luk, gdyż z powodów koniunkturalnie politycznych, a raczej ideologicznych, problematyka wschodnia traktowana była w badaniach naukowych w Polsce w sposób wysoce wybiórczy i z zupełnym zachwianiem proporcji.

Kierowany przez Stanisława Stępnia instytut, przymierza się więc do realizowania bogatych programów badawczych obejmujących dzieje kresów wschodnich dawnej Rzeczypospolitej, a szczególnie związków Polaków z narodami byłej monarchii Habsburgów. Wyniki badań publikowane będą w „Południowo-Wschodnich Studiach Historycznych” oraz specjalnych seriach wydawniczych, jak np.: „Polska — Ukraina. 1000 lat sąsiedztwa” (pierwszy tom tej serii jest już w drukarni).

Choć instytut jest przede wszystkim placówką naukową, to jednak nie odżegnuje się od innych, kulturotwórczych czy edukacyjnych form. M.in. wspólnie z parafią rzymskokatolicką w Krasicy zorganizo- wano kolonię („oazę”) dla 50 dzieci rodzin z Mościsk. Nawiązano ponadto szereg kontaktów z instytucjami naukowymi i kulturalnymi z Ukrainy.

Los Południowo-Wschodniego Instytutu Naukowego w dużej mierze zależeć będzie od możliwości zdobycia niezbędnych funduszy. Są już pierwsi sponsorzy, ale stabilność i powodzenie tej inicjatywy uwarunkowane jest pozyskaniem dalszych. Tych, którym leży na sercu poznanie obiektywnej prawdy o skomplikowanych dziejach historycznych kresów wschodnich dawnej Rzeczypospolitej.

ZS

Kryptonim „ODPUST”

ciąg dalszy ze str. 1

szybkie działanie, gdyż wszelkie ustalenia dokonane na gorąco bywają zwykle najważniejsze w czynnościach kryminalnych, ale — co tu ukrywać — także doświadczenie, rutyna i tzw. „nos” policjantów. W dwa dni po zdarzeniu Wiesław P. został zatrzymany i osadzony w areszcie. Przyznał się do winy.

* * *

Wiesław P. przyjechał na odpust z sąsiedniej gminy. Spotkał tu kilku kolegów, z którymi popijał piwo. Twierdził później, że wypity alkohol był jedną z przyczyn popełnienia gwałtu, ale także i zachęty kolegów, chlubiących się podobnymi dziewczynami i wypominających mu jego „męską oziebłość”. Chciał się sprawdzić, gdyż nigdy dotąd — jak twierdzi — nie miał kontaktu z kobietą. Być może dlatego bestialski wybór padł na bezbronne, niewinne dziecko.

Gdy Renatka wracała z odpustu dla jej, kryjąc się w zbożach. A potem, już w parku, postanowił urzeczywistnić swój bandycki cel. Wiesław P. pochodzi z wielodzietnej, biednej rodziny. Jego ojciec nie żyje od kilku lat, więc on jest jedynym jej żywicielem.

Gdy ekipa policyjna dotarła do jego domu — 17 sierpnia, wieczorem — lał ulewny deszcz. Przez rozmokłe drogi ciężko było dojechać polonezem, by dowieźć także niezbędnych świadków, więc trzeba było użyć tarpana. Ale ze świadkami też różnie bywa. W półprywatnych rozmowach mówią wiele, ale kiedy przychodzi do oficjalnego zaprotokółowania zeznań — odmawiają pomocy. Tak było i tym razem, przez co duże siły policji, które w tym czasie mogły być przydatne do innych spraw, przez ponad dwa dni zajmowały się wyłącznie znalezieniem podejrzanego o gwałt na nieletniej. Tego rodzaju przestępstwa są zresztą przez policjantów traktowane ze szczególnym zaangażowaniem i dłatego właśnie w Przemyślu od kilku już lat wykrywalność sprawców wszelkich gwałtów jest stu procentowa. To niewątpliwym sukces, poparty rzetelną pracą wymagającą rozpytywania dziesiątek osób, często o ile to możliwe — wykonania portretu pamięciowego, przesłuchania wielu świadków itp.

Gdy zatrzymano Wiesława P., jego matka krzyczała do policjantów, że nie puści syna z domu. Oni jednak zachowali spokój, odeszli do samochodu, mówiąc podejrzanemu, że czekają na niego tylko pięć minut. Zrozumiał w jakiej znajduje się sytuacji i dobrowolnie oddał się w ich ręce. A potem, już po kilkunastu minutach przesłuchania, podał okoliczności swego czynu i przyznał się do winy. Oczekuje teraz na rozprawę.

* * *

Policjanci, z którymi rozmawiam o tej bulwersującej sprawie uważają, że często rodzice lekkomyślnie wypuszczają swe dzieci z domów bez należytej opieki, gdyż wyobraźnia ich nie dopuszcza myśli, że może znaleźć się w pobliżu ktoś, w kim tkwi jakaś niepojęta, przestępcza żądza. Apeluja do rodziców i opiekunów o większą troskę. I zastanawiają się jeszcze, czy może miejscowy samorząd przyjdzie z materialną pomocą wielodzietnej, ubogiej rodzinie, w której najstarszy syn — w dniu swych dwudziestych pierwszych urodzin — dopuścił się strasznego przestępstwa, skazując siebie na karę, jaką wkrótce wymierzy mu sąd, swą małą ofiarę na cierpienia jeszcze bardziej dokuczliwie, a matkę na lzy rozpacz.

JAN MIŚCZAK

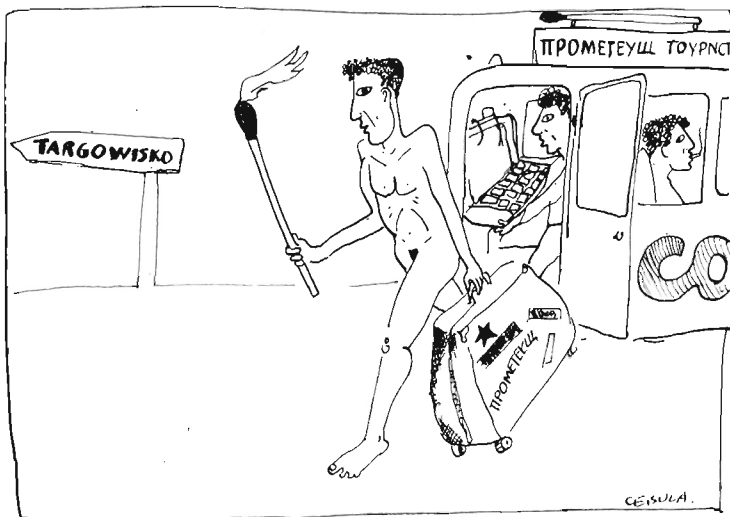
P.s. Imię pokrzywdzonej zostało zmienione.

Dziękujemy

• Z Koszyc napisali do nas stęsknieni za „Życiem” pracujący tam przewoźnicy: Dariusz i Tadeusz Kotłinscy, Edward Bil, Jan Stecko i Piotr Saraniak (a. Sawniak — pisownia nieczytelna).

• Z widokiem warszawskiej Nike nadeszła karteczka z pozdrowieniami od naszych młodych czytelników (nieudolnie naśladowujących „Brygadę Jarosław”) P.J. i S.M., proszących o przekazanie tychże pozdrowień także dla ich wielbicieli.

• Jak wyczytaliśmy w „Expresie Wieczornym” 21 sierpnia br., nasz obywatel Edward Paja wrócił do kraju ze złamaną nogą. Wypadek spotkał go w Turcji, gdy już wracał z eskapady do krajów biblijnych. Ambitny turysta zapowiada jednak, że po rekonwalescencji kontynuować będzie swoją rowerową podróż od miejsca gdzie ją z konieczności przerwał. Życzymy zdrowia!



Jak to z biletami było

Na naszą notkę pt. „Zbliży się dzień gapowicza” („ŻP” z 22 sierpnia br.) MIEJSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO KOMUNIKACYJNE w PRZEMYSŁU zareagowało błyskawicznie, wprowadzając doraźną sprzedaż biletów w autobusach. Kupując bilet u kierowcy płacimy o 50 zł drożej, tj. dokładnie tyle ile za każdy sprzedany bilet płaciło przedsiębiorstwo kioskarczom.

Skąd się zatem wziął bojkot i twierdzenie, że za darmo nie oplaca się ślinić palców? W przemyskim MPK nie bardzo rozumieją. Jedna umowa z przedsiębiorstwem „Ruch” obowiązywała do końca pierwszego kwartału br., po czym dyrekcja ówczesnego Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Komunikacji Miejskiej zawierała już umowy indywidualne z poszczególnymi agentami prowadzącymi kioski, oferując im 7 proc. zysku od całości transakcji w przypadkach, gdy w bilety zaopatrywali się oni na kredyt lub 10 proc. wówczas gdy kupowali je za gotówkę. Ajenci byli zobowiązani mieć w sprzedaży pełny asortyment biletów. Różnie z tym bywało, ale generalnie nabycie biletu komunikacji miejskiej nie naszczało większych trudności. Problem zaczął się nasilać na przełomie lipca i sierpnia. W tym czasie nasiliły się także kontrole MPK. Powstało wrażenie, że jest to celowa robota przewoźnika, wszczęliśmy zatem na łamach alarm.

Nototka w „Życiu” zbiegła się w czasie z pisemnymi wystąpieniami MPK do agentów, przypominającymi o ich obowiązkach. Takich punktów sprzedaży działa w rejonie przemyskiego MPK 70. Są to nie tylko kioski „Ruchu”, lecz także sklepy, poczty. Wprowadzono również sprzedaż obwoźną z samochodów. Każdy z trzech kierowców utarował w ciągu dnia około pięciu milionów zł. A więc nieprawda, że nie oplaca się ślinić palców... Ale to już indywidualne podejście do sprawy.

(alb)

Czy jesteś dogmatykiem?

PSYCHOZABAWA

Oto 15 pytań, odpowiedzi na nie pomogą Ci ustalić, czy masz skłonności do myślenia dogmatycznego, tj. do bezkrytycznego przyjmowania pewnych poglądów i uznawania ich za prawdziwe jedynie dlatego, że głosi je jakiś „autorytet”. Na każde pytanie odpowiedź „tak”, „nie” lub „nie wiem”; odpowiedź „tak” daje 2 punkty, „nie wiem” 1 punkt, „nie” to 0 pkt. Uzyskane punkty zsumuj i zajrzyj do rozwiązania testu.

- 1) Czy u swoich przyjaciół z trudem tolerujesz poglądy odmienne od tych, które sam wyznajesz?
- 2) Czy denerwuje Cię ignorancja ludzi w kwestiach społecznych i politycznych?
- 3) Czy próbujesz skłaniać innych do przyjęcia Twoich poglądów na temat religii, polityki itp.?
- 4) Czy myślisz, że dla poparcia idei niezbędna jest siła?
- 5) Czy myślisz, że byłoby dobrze gdyby wszyscy mieli jednakowe poglądy?
- 6) Czy węglug Ciebie zawieranie umowy ze swoimi przeciwnikami jest ryzykowne?
- 7) Czy zgadzasz się, że lepiej być martwym bohaterem niż żywym tchórzem?
- 8) Czy dodajesz sobie otuchy nawet wtedy, gdy jesteś czegoś zupełnie pewien?
- 9) Czy zgadzasz się, że większość polityków na świecie mówi mnóstwo bzdur?
- 10) Czy masz stałe poglądy na większość spraw?
- 11) Czy irytują Cię ludzie, uparcie odrzucający oczywistą prawdę na temat innych ludzi?
- 12) Czy masz jasno określone poglądy na temat tego, co dobre, a co złe?
- 13) Czy w dyskusji jesteś szczery i bezkompromisowy?
- 14) Czy myślisz, że jedna metoda, np. „prób i błędów”, może być zawsze dobra jako strategia postępowania w życiu?
- 15) Czy dajesz się ponieść słowom podczas gorącej dyskusji?

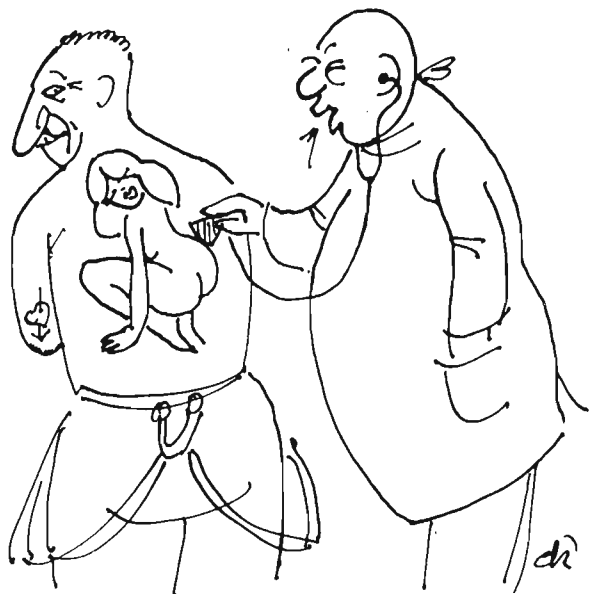
Rozwiązanie. Osoby o skłonności do myślenia dogmatycznego cechuje bezkompromisowość opinii w wielu sprawach, skłonność do „nawracania” innych na swoje poglądy nawet siłą. Nie są one najłatwiejsze we współżyciu, ale w niektórych sytuacjach dobrze sprawdzają się na stanowiskach kierowniczych: potrafią prosto i konsekwentnie zmierzać do wyznanego celu. Jeśli podporządkowują się autorytetowi o autentycznie pozytywnych cechach — mogą zdziałać wiele dobrego.

Osoby bez tych skłonności są elastyczne w poglądach, otwarte na krytykę, dostrzegają rzeczywistość w całej jej złożoności. Nie dzielą zjawisk jedynie wedle zasady „czarne-białe”, są tolerancyjne i łatwe we współżyciu. Niekiedy jednak wahania i niepewność utrudniają im podjęcie decyzji i stają się przyczyną sporych komplikacji życiowych.

Jeśli uzyskałeś 13-17 punktów, Twój dogmatyzm jest „w normie”. Im bardziej Twój wynik odbiega od tej liczby w górę — tym większy jest Twój stopień dogmatyzmu, im bardziej w dół — tym mniejszy. Wynik powyżej 25 punktów charakteryzuje osoby bardzo „sztywne” i dogmatyczne; wynik poniżej 5 punktów — ludzi zbyt słabych i pełnych wątpliwości.

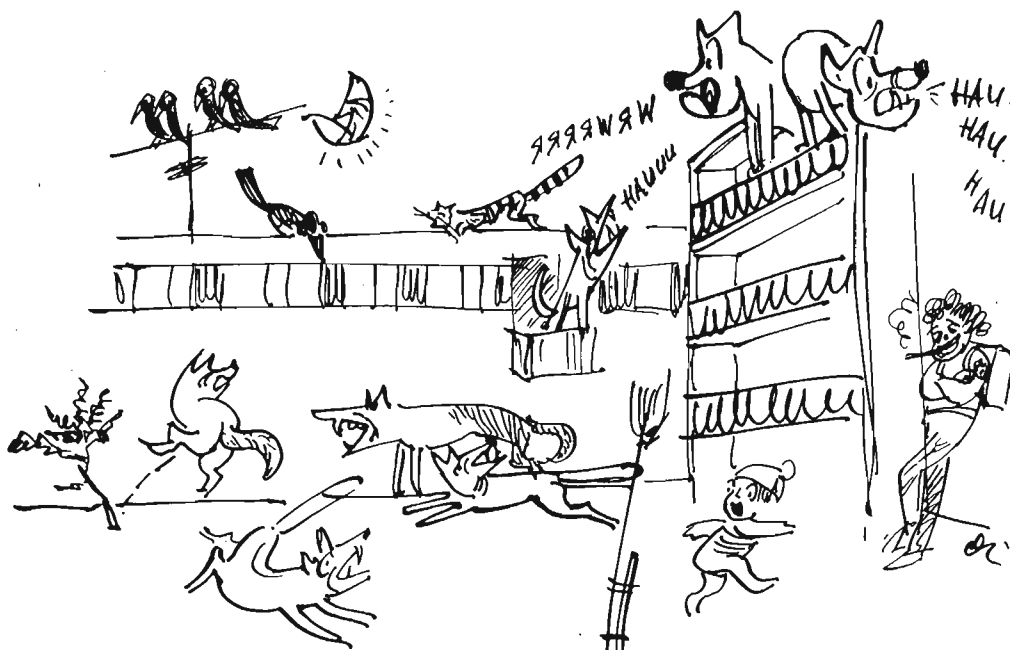
A w ogóle traktuj ten test jako zabawę.

U.P.



— Dziewczynkę też zbadać?

Rys. E. KMIECIK



NA OSIEDLU KAZANÓW W PRZEMYSŁU „KLAWO JEST”!?

Rys. E. KMIECIK



WKRÓTCE PROCES REHABILITACJI

Na skutek mojego podania do ministra sprawiedliwości, została wniesiona do Sądu Najwyższego rewizja nadzwyczajna z wnioskiem uniewinienia mojego ojca i współoskarżonych. Sprawa dotyczy grupy osób — żołnierzy Armii Krajowej i organizacji WIN działającej na terenie Jarosławia i byłego powiatu, a oskarżonych w procesie przed Wojskowym Sądem Rejonowym 22.06.1948 r. (sygn. akt. Sr 347/48) o przynależność do organizacji, której celem było obalenie przemocy Państwa Polskiego.

Wyrokiem Wojskowego Sądu Rejonowego w Rzeszowie skazano w procesie 22 osoby, w tym dwie na karę śmierci (Jana Prędkiewicza i Jana Wawro), a pozostałych na długoletnie więzienie. Wśród skazanych byli: Prędkiewicz Jan s. Jakuba, Grycko Antoni s. Jana, Labo Henryk s. Franciszka, Foltman Stanisław s. Antoniego, Eichler Rudolf s. Feliksa, Piotrowski Stanisław s. Gustawa, Karwański Włodzimierz s. Jana, Zajac Tadeusz s. Jana, Matyja Marian s. Franciszka, Ples Józef s. Michała, Wardyga Leon s. Jana, Wawro Jan s. Jana, Wojdałowicz Tadeusz s. Adama, Czarniecki Michał s. Antoniego, Zygmunt Bolesław s. Stanisława, Jasiewicz Kazimierz s. Grzegorza, Sawicka Wiktoria c. Jana, Halko Ignacy s. Jana, Długiewicz Helena c. Jana, Niemiec Jan s. Franciszka, Pilecki Józef s. Wincentego, Krzyżanowski Zygmunt s. Stanisława.

Z uwagi na to, iż nie posiadam możliwości skontaktowania się z rodzinami skazanych a rewizja nadzwyczajna obejmuje wszystkich oskarżonych, proszę o kontakt z rodzinami skazanych w celu udzielenia informacji o toczącym się procesie i ewentualnym zawiadomieniu o terminie rozprawy przed Sądem Najwyższym.

mgr inż. Tadeusz Mac
zast. dyrektora

Mój adres: Lidia Orzech, 37-200 Przeworsk ul. Manifestu Lipcowego 19, tel. 23-09

„KŁOPÓT Z ZEGAREM”

W związku z notatką „Kłopot z zegarem” (ZP z 27 czerwca) — Dyrekcja Rejonów Przeladunkowych w Przemysłu (...) informuje:

Po szczegółowym przeanalizowaniu treści notatki i przeprowadzeniu postępowania wyjaśniającego, stwierdzono, że zawarte w niej zarzuty na dokładność pracy kasjerek, konduktora rewizyjnego, dyżurnego ruchu i zastępcy naczelnika stacji Przemysł są mało dokładne, a brak „corpus delicti” — czyli przedmiotowego biletu — uniemożliwia ich sprecyzowanie. W tym konkretnym przypadku skarga podróżnej nie jest całkowicie uzasadniona.

Możliwość pomyłki w pracy kasjerki istniała, ale również podróżna mogła w niewłaściwy sposób prosić o wydanie biletu. Dlatego też powszechnie obowiązujące przepisy wszystkich przewoźników (tak w Polsce, jak i w innych krajach), nakładają na kupujących obowiązek sprawdzenia dokonanego zakupu (par. 4, ust. 15 „Regulamin przewozu osób i przesyłek bagażowych” brzm.: „Po otrzymaniu biletu podróżny powinien sprawdzić, czy dane określone w bilecie są zgodne z jego żądaniem”). Konduktor pociągu pośpiesznego odjeżdżającego z Przemysła tuż po godzinie 6 rano, jest pracownikiem stacji należącej do rzeszowskiego Rejonu Przewozów Kolejowych. Niemniej kierownictwo przemyskiej DRP potraktowało zasymulowany problem z całą powagą i przypadek podróźnej z 9 czerwca br. będzie przedmiotem szczegółowego omówienia w trakcie instruktażowych „pouczeń okresowych” prowadzonych w III i IV kwartale.

Dywagacje dotyczące godziny dwunastej lub dwudziestej czwartej mogły wynikać z oglądania biletu (może błędnie wystawionego), i w takim przypadku dominująca część przyczyny nieporozumienia pani Teresy C. z Przemysła leżała po stronie pracowników kasy biletowej.

Oczekując na przedstawienie organom PKP przedmiotowego biletu z 9 czerwca 1990 r., Kierownictwo DRP Przemysł pragnie przeprosić PT Podróżną za doznane w podróży kłopoty, także te z zegarem. Natomiast innych klientów kolei prosi się o zapoznanie się z nowelizowanymi stale postanowieniami „prawa przewozowego”, nakładającego na przewoźnika i na podróżnego wiele konkretnych obowiązków — których ominięcie nie jest możliwe.

REJESTRACYJNY LIMIT

Szanowna Redakcjo! Pozwól, że podzielę się z Tobą moimi spostrzeżeniami dotyczącymi pracy przemyskiej służby zdrowia.

W związku z pogorszeniem się wzroku, postanowiłam skorzystać z usług Przychodni Okulistycznej w Przemysku, celem wypisania recepty na okulary. Zgłosiłam się więc 16.08 do rejestracji w tejże przychodni przy ul. Sportowej. Była godz. 8³⁰. Stałam na końcu kolejki osób rejestrujących się, ale po dojeździe do okienka odmówiło mi rejestracji, gdyż... „nie mieszczą się w limicie”. Zdziwiona zapytałam o jakie to „limity” chodzi, gdyż w żadnej innej przychodni nie spotkałam się z limitowaniem pacjentów, a jedynie określony był czas przyjęcia lekarzy podany do wiadomości pacjentów poprzez odpowiednią informację zamieszczoną na drzwiach gabinetu. Odmówiono mi również rejestracji na dzień następny, o co prosiłam w obawie, że znów nie mieszczą się w „limicie”. Zapytałam, czy można zatem rejestrować się telefonicznie, ale cóż, ta forma rejestracji jest tutaj zabroniona. A zatem osoba pracująca jest zmuszona zwalniać się z pracy kilkakrotnie celem samego zarejestrowania, bez żadnej gwarancji, że takową rejestrację otrzyma.

Na następny dzień ustawiłam się w ko-

lejkę czekających na rejestrację już godzinę przed otwarciem okienka. Miałam szczęście! Jeszcze zniechęcałam się w „limicie”, który w tym dniu wynosił zaledwie 17 osób, jako że przyjmował jeden lekarz. Mogłam z poczuciem wyższości popatrzeć na wszystkich „pozalimitowanych”, z których niejeden przyjechał spoza Przemysła... O godz. 8¹⁵ na drzwiach pojawił się napis: „rejestracja zakończona”, co oznaczało, że żaden pacjent nie powinien już żywić nadziei co do ewentualnego przyjęcia. Teraz należało poczekać kilka godzin lub też wrócić do pracy, po to, aby zwolnić się po raz drugi, gdyż godziny przyjęcia lekarzy zupełnie różnią się z czasem rejestracji.

Ponieważ może się tak zdarzyć, że i Szanowny Redaktor zechce sprawić sobie okulary, zatem informuję: rejestracja — godz. 8 (ale radzę przyjść przed 7), godziny rozpoczęcia przyjęcia lekarzy — 11 oraz 13 (zdarza się, że tylko 13). Ostatecznie trzy do pięciu godzin czekania jeszcze nikomu nie zaszkodziło, przecież nie musimy tej Polski od razu zmieniać! Tym, którzy bardzo się nudzą, radzę wypożyczyć sobie z okienka „Regulamin rejestracji i przyjęcia”, wydany przez dyrektora Zespołu Opieki Zdrowotnej, obowiązujący od 15.02.1990 r. Niektóre punkty tego regulaminu są ciekawe, ale aby nie pomniejszać wagi tego dokumentu, pozwolę sobie przytoczyć go w całości.

Regulamin rejestracji i przyjęcia Poradni Okulistycznej ul. Sportowa 4

1. Z dniem 15.02.90 znosi się możliwość rejestracji do Poradni Okulistycznej przez telefon.
2. Rejestracja do P.O. odbywa się codziennie od godz. 8 do 13.
3. Rejestracja chorych odbywa się na podstawie skierowań od lekarza, felczera lub bez skierowań po przedłożeniu stosownego dokumentu (leg. ubezpieczenia, leg. rencisty i in.).
4. Przyjmuje się wcześniejsze zakończenie rejestracji, po wyczerpaniu limitowanych możliwości badania i leczenia przez lekarza.
5. Ustala się limity przyjęcia dziennych przez lekarza:
 - lek. med. x — 10 chorych
 - lek. med. y — 10 chorych
 - lek. med. z — 17 chorych
6. Przyjmuje się do rejestracji wszystkich chorych zgłoszonych o godz. 8⁰⁰ z tym, że chory nr 38 rejestrowany jest do lek. Z, nr 39 do lek. Y, nr 40 do lek. X, aż do zakończenia rejestracji wszystkich zgłaszających się o godz. 8.
7. Rejestruje się kolejno chorych do poszczególnych lekarzy nie respektując decyzji wyboru lekarza przez chorego.
8. Po zakończeniu rejestracji wywiesza się stosowną informację o zakończeniu rejestracji do P.O. w dn. data...
9. Rejestracja nie dotyczy wypadków nagłych (ciała obce, urazy itp.).
10. Po zakończeniu rejestracji, zeszyty rejestracji zostają ostemplowane i podpisane przez kier. Przychodni.
11. Naruszenie powyższego regulaminu rejestracji wiąże się z rozwiązaniem umowy o pracę ze skutkiem natychmiastowym.

w.



Ojciec i syn

Kiedy pytano Władysława P. w jakim jest wieku, z reguły się na to oburzał, uważając, że jest to pytanie niezbyt stosowne.

— Mam tyle, na ile wyglądam — odpowiadał zwyczajem nieco spruchniałych kobitek, po czym zadośroń i złośliwi dopowiadali, że jest on tylko dwa lata starszy od piramid.

Zazdrośczone mu głównie nieustającej, wręcz młodzieńczej werwy oraz udanych zalotów, które wieńczył zwykle kolejnymi małżeństwami. Żony zmieniał dość często, wychodząc z założenia, że małżonkę powinien mieć zawsze w jednakowym wieku. Najchętniej gustował w panienkach dużo od siebie młodszych, co nie było takie nadzwyczajne, biorąc pod uwagę, że sam przekroczył już osiemdziesiątkę.

Ostatnio pojął za żonę, młodszą od siebie o prawie pół wieku, Halinę.

Wkrótce okazało się, że Halina spodziewa się dziecka, co uznano za największą sensację w długiej historii rodzinnej wsi Władysława.

Co prawda nie wszyscy wierzyli, że to on właśnie jest ojcem i niektórzy nawet głośno wyrażali opinie, że musi mieć jakiegoś pomocnika, ale ci, którzy znali go od dawna, byli odmiennego zdania.

— W starym piecu diabeł pali — mówili, wiedząc że Władysław zawsze imponował niezwykłym zapalem do płci przeciwnej i czynił to ponoć skutecznie. Jak się ktoś do czegoś przyzwyczai, to potem braki kondycyjne nadrabia nienaganną techniką i ambicją.

W kilka miesięcy po urodzeniu się syna, w małżeństwie Władysława zaczęło coś zgrzytać. Młoda jeszcze żona stała się jakby nieco mniej czuła, niezbyt chętnie wywiązując się

z małżeńskich obowiązków.

Władysław P., mimo stosownego bądź co bądź wieku, był nadal mężem bardzo wymagającym, który miał w zwyczaju karzenie żony za wszelkie niedociągnięcia, używając do tego celu nawet pięści.

— Baba musi chodzić, jak w zegarku — powiadał weteran.

— Wystarczy jej tylko trochę pośliznąć, to od razu się zjeży...

Maksymie tę skrupulatnie urzędywistniał, co wywoływało niechęć nie tylko małżonki, ale również jego najbliższej rodziny, w tym syna i synowej, z którymi razem zamieszkiwał.

— Jak się ojciec nie uspokoi — ostrzegal go syn Jerzy — to ja będę musiał stanąć w obronie Haliny. Nie można jej tak traktować!

— A może ona za bardzo się tobie podoba? — pytał Władysław.

— Co też ojciec opowiada — oburzał się syn, ale minę miał jakby podejrzaną.

Któregoś dnia, gdy Władysław wrócił do domu po kilkugodzinnej nieobecności (był w mieście na zakupach), zobaczył, że Halina siedzi

w kuchni z Jerzym P., nikogo poza nimi nie ma w mieszkaniu i zaśmiewają się w najlepsze, niczym para kochanków.

— A co wam tak wesoło? — zapytał podenerwowany.

— Jurek opowiedział mi dowcip — odparła żona.

— Ja ci dam dowcipy! — krzyknął Władysław i chciał ją uderzyć.

Wtedy w obronie Haliny stanął Jerzy.

— Niech ojciec uważa co robi, bo nie ręczę za siebie — powiedział groźnie, czym spotęgował jeszcze złość ojca.

Władysław podbiegł wtedy do niego, jakby mu jeszcze lat ubyło, i dzielił syna laską w głowę. Cios był jak mocny, że Jerzemu zrobiło się ciemno w oczach. Otrzymał następne uderzenie, tym razem na tyle skuteczne, że zobaczył gwiazdy — i upadł.

Wówczas agresywny weteran jął okładać żonę, wypominając jej niewierność. Zajmował się tym dość długo, co spowodowało, że jego syn doszedł do siebie i rzucił się na Władysława.

Zwracam uwagę na to, że punkty 2 i 4 są znakomicie ze sobą sprzeczne, punkt 2 służy poprawieniu dobrego samopoczucia pacjenta (no widzisz, kochaneczku, możesz zarejestrować się ok. 13⁰⁰ i zaraz przyjmie cię twój lekarz), a punkt 4 zamienia wszystko na ziemskie realia. Pkt. 6 też ciekawy w swej treści. Wynika z niego, że nawet ten „pozalimitowany”, czyli nr 38, też będzie przyjęty, jeśli zgłosił się o godz. 8; no, ale niestety ktoś, kto potrzebuje okularów sam powinien wiedzieć, że nie jest chorym lecz zdrowym, a kto wie czy aby nie symulantem. W każdym razie należy do kategorii „limitowanych” i bała wara mu od numeru 38.

A punkt 7 tego regulaminu? Zachciewa im się wybierać lekarza? Dość tej demokracji. Również punkt 1 nie powinien budzić zastrzeżeń. Wreszcie każdy wie, że łącza telefoniczne są przeciążone. Więć dla dobra sprawy...

Ostatnia sprawa. Mocno uderzenie, punkt 11 regulaminu. Przyznasz Szanowny Panie Redaktorze, że powiało grozą? No bo jeśli Pani Rejestratorka pomyliła się w liczeniu limitowanych „owieczek”, brrr. Strach pomyśleć, co ją czeka. Teraz rozumiem dlaczego dwukrotnie liczyła nas, czekających w kolejce, a jeszcze numerowała w okienku. Niech by się tak zabłąkał jakiś nie limitowany osobnik. Okropność! Dopiero przeczytanie „Regulaminu” uświadomiło mi jak wielkim potencjalnym zagrożeniem jest dla niej każdy czekający przed okienkiem na rejestrację nie limitowany pacjent.

Kończąc te rozważania podaję pod rozważę Panu Dyrektorowi Zespołu Opieki Zdrowotnej dopisanie do regulaminu następnych punktów ułatwiających i usprawniających leczenie pacjentów w tejże przychodni np.:

Pkt. 12. Pociągnięć się do odpowiedzialności sądowej każdego chorego, który podszycie się pod wypadek nagły (ciała obce, urazy itp.) a w rzeczywistości zechce podstępnie wyłudzić receptę na okulary.

I tym miłym akcentem kończę mój list pozostawiając moje nazwisko i adres do wiadomości Redakcji, do czego mnie zmusza strach przed represjami (jestem krótkowzroczna).

w.

Szybko udało mu się pokonać ojca i choć — jak później wyjaśnił — zamierzał tylko obronić Halinę przed jego ciosami, w sumie dość mocno tatulka poturbował. Na tyle mocno, że trzeba było wezwać pogotowie, które z kolei powiadomiło policję i Jerzy P. wylądował na posterunku.

Opowiedział tam dokładnie o całym zajściu, ale jakoś nie chciano mu wierzyć, choć okazywał guzy, siniaki i rany na głowie. W tej sytuacji postanowiono przesłuchać Halinę, która w pełni potwierdziła zeznania Jerzego, wobec czego zapytano go, czy składa on skargę na ojca. Ale Jerzy P. odmówił.

— Stala się straszna rzecz — stwierdził. — Nigdy bym nie przypuszczał, że podniosę rękę na własnego ojca. Działalem jednak, jak w amoku...

Złośliwi plotkują, że między dwoma mężczyznami doszło do bójkę w walce o Halinę, ale ona i Jerzy P. stanowczo temu zaprzeczyli.

JAN M.

KINA

JAROSŁAW

Kino „Westerplatte”

5-7 i 9 11 IX — „Marcowe migdały” (pol., 15).
5-9 IX — „Trzech mężczyzn i dziecko” (USA, 12).
10 IX — „Mucha” (USA, 18).

Kino „Oka”

5-6 IX — „Krótkie śpięcie” cz. II (USA, 12).
11 IX — „Pracująca dziewczyna” (USA, 15).

PRZEMYŚL

Kino „Bałtyk”

5-7 i 9 IX — „Kto wrobił króla Rogera” (USA, 12).
10 IX — „Gabriela” (braz., 18).
11 IX — „Trzech mężczyzn i dziecko” (USA, 12).

Kino „Granica”

5 IX — „Anielska diablica” (czes., 18).
7 IX — „Alabama” (pol., 18).
8 IX — „Interkosmos” (USA, 12).
9 IX — „Powrót do przyszłości” (USA, 12).

Kino „Kosmos”

5-6 IX — „Wyznawcy zła” (USA, 18).
7-9 IX — „Deja Vu” (pol., 15).
11 IX — „Człowiek w ogniu” (USA, 18).

PRZEWORSK

Kino „Warszawa”

6-7 IX — „Frantic” (USA, 15).
9-11 IX — „Uciekający pociąg” (USA, 18).

APTEKI

JAROSŁAW: ul. Kraszewskiego (do 11 km.); ul. Konfederacka.
PRZEMYŚL: ul. Jagiellońska (stały dyżur).

PRZEMYSKIE
TELEFONY
ZAUFANIA

* DUSZPASTERSKI 58-04, codziennie oprócz niedziel i świąt w godz. 19-21.
* ONKOLOGICZNY 69-81, w każdy wtorek od godz. 17 do 19.



Pogodynka

Sierpień nadrobił nieco lipcowe niedostatki i uraczył nas ciepłem. W pierwszej dekadzie mieliśmy prawdziwą kanikule! W drugiej — pogoda się popsowała, ale w połowie trzeciej znów wróciło lato. Na Bartłomieja (24 sierpnia) zebrały się do odlotu bociany. Wieczorne i poranne mgły zwiastują zbliżanie się jesieni, choć trzy tygodnie września to jeszcze astronomiczne lato. Jego końcówka zapowiada się wietrzna i mokra. Większe przejaśnienia spodziewane są w II dekadzie miesiąca, zaś początek jesieni ma być suchy.

„BARTŁOMIEJ ZWIASTUJE, JAKA JESIEŃ NASTĘPUJE” (a ciepły i pogodny był tego roku).

„GDY WRZESIEŃ Z POGODĄ ZACZYNA, ZWYKLE PRZEZ MIESIĄC POGODA TRZYMA”.

WĘDKARSKIE
ROZMAITOŚCI

Czytelnicy tej rubryki najczęściej szukają potwierdzenia lub zaprzeczenia swoich obserwacji i doświadczeń. Staram się nie „odkrywać Ameryki”, a większość podawanych tutaj rad i sposobów na przechrztenie ryby, znana jest co bardziej doświadczonym wędkarzom. Każdorazowo zamieszczany kalendarz brań jest wskazaniem, czy warto się wybrać na ryby. Tenże kalendarz brań opracowałem na podstawie notatek sporządzanych systematycznie przez ponad dwadzieścia pięć lat przygody z wędką.

Notuję w nim: datę i godzinę oraz miejsce połowu, warunki atmosferyczne, stan i klarowność wody, stosowane za- i przynęty, sprzęt, faza księżycy, gatunki, rozmiary złowionych ryb, a także dni i noce, po których znad wody wracalem o kiju. Moje notatki (aktualne dla Sanu, jego dorzeczy oraz zbiorników stojącej w Hurku, Radymnie, Torkach i in.) potwierdzają m.in. regułę, że jeśli na łowisku, gdzie złowiłem sumę ok. 10 kg — np. 15 lipca któregoś tam roku, w roku następnym nie zaszyły znaczące zmiany (głębokość wody, ukształtowanie dna, linii brzegowej), a warunki połowu są zbliżone do poprzednich — jestem pewien, że mogę tam spodziewać się brań sumy. Sprawdzam w dalszym ciągu moje notowania z lat poprzednich i już teraz rzadko chodzę na ryby w ciemno. Zachęcam do czynienia notatek z połowów i ich analizowania w jesienne czy zimowe wieczory. Wnioski pozostawiam czytelnikom zapewniając jednocześnie, że mogą one się przyznać do tego, że nasze wyprawy z wędką będą coraz bardziej udane... przy odrobnie szczęścia!

KALENDARZ BRAŃ od 5 do 11 września 1990 r.

— 5, 6 — dobre brania,
— 7, 8, 9 — słabe brania,
— 10, 11 — znikające brania.
Faza księżycy: do 10 — pełnia, 11 — ostatnia kwadra.

Połamania kija!

KIELBIK

Cebula przyp

MAGIA
LICZB

Poznaliśmy już tzw. cyfry szczególne — intymną, spełnienia i ekspresji. Nie tylko one nas charakteryzują. Najważniejszą bowiem rolę odgrywają cyfry, od których rozpoczęliśmy nasz cykl. Dla przypomnienia więc:

Przekładamy na język cyfr litery imienia, oraz nazwiska, a następnie sumujemy, tak aby wynik był jednoocyfrowy. Suma cyfr imienia daje obraz osobowości i stosunek do życia osobistego, suma cyfr nazwiska to samo w odniesieniu do spraw zawodowych, zaś łączna suma cyfr imienia i nazwiska określa nasz wizerunek w oczach innych. Należy przy tym pamiętać, aby używać tej formy imienia, której w stosunku do nas używa nasze otoczenie, zaś chcąc określić swoją osobowość, należy posługiwać się tą formą imienia, którą sami siebie określamy (przy czym mogą to być również zdrobnienia, przezwiska czy też pseudonimy). Aby zaś określić tzw. „liczbę szczęśliwą”, odnosząc się do spraw małżeństwa, miłości i przyjaźni, należy zsumować cyfry składające się na datę urodzenia, do wyniku dodać „7”, cyfry tak otrzymanej liczby ponownie zsumować, tak aby w efekcie uzyskać liczbę jednoocyfrową.

„PIĄTKI”

Typowe „piątki” to ludzie czynu. Brak im jednak wytrwałości i metodycznego sposobu działania. Niejednokrotnie osiągaliby o wiele lepsze wyniki, gdyby starali się prawidłowo zaplanować sobie pracę. Wszelka nowość i zmiany pobudza-

ją ich do zwiększonej aktywności, zaś codzienna rutyna nudzi i doprowadza nieomalże do leż. W ich postępowaniu umysł ma przewagę nad uczuciami. „Logika w miejsce emocji” — tak brzmi dewiza życia uczuciowego „piątek”. Unikają więc silnego zaangażowania się w sprawy innych — nawet cudzych zwierzeń słuchają z zasady niechętnie. Wspólne zainteresowania łączą je z „siódmkami”, lecz najbardziej harmonijnie układają im się współzycie z „trójkami”. „Piątki” to wielcy entuzjaści i urodzeni optymiści, którzy w każdej, nawet najbardziej tragicznej, sytuacji starają się znaleźć pozytywne strony i nigdy nie załamują rąk. Są dobrodusznymi i podatni na cudze wpływy, zaś ich bystry umysł zawsze umie wyczuć, że ktoś nie traktuje ich poważnie lub wręcz kpi sobie. Wówczas odsuwają się i nie utrzymują z taką osobą żadnych kontaktów. Nie są jednak pamiętliwi, a zemsta nie leży w ich naturze, toteż dają się udobruchać.

Partnerów szukają spod znaku „Strzelca”, najchętniej szatynów. „Piątki” obojga pici są znakomitymi kochankami, gorzej jednak znoszą związek małżeński. Ich barwa to biel i wszystkie jasne odcienie, szczególnie błyszczące, a także prawdziwa purpura. Szczęśliwy dzień — czwartek, dni miesiąca — 5, 10, 15, 20, szczęśliwy kamień — diament. „Piątki” to dzieci Merkurego — byli nimi m.in. Konrad Adenauer, Herbert von Karajan i aktorka Maria Schell.

TERESA

HOROSKOP



PANNA (24 VIII — 23 IX)

Jakiz z Ciebie baranek, że aż nie do uwierzenia. Czyżby tak Cię odmieniło podsycając ogniska domowego? Jeśli tak, to gratulacje dla pomysłodawcy! Tak trzymać!



WAGA (24 IX — 23 X)

Masz na oku jakiś prywatny biznes? Pora sprzyjająca, nie zwlekaj więc z otwarciem, bo czas to pieniądz. Przy okazji pomyśl o bliskich znajomych. Może trzeba im pomóc.



SKORPION (24 X — 22 XI)

Rewanż nie nadarzy się tak szybko, musisz więc żyć z piętnem ichórze albo na co dzień udowadniać, że tak nie jest. Pomocne okazać się może spotkanie w gronie dawno nie widzianych przyjaciół.



STRZELEC (23 XI — 21 XII)

Wrzesień zawsze nastraja Cię nostalgicznie, bo jest Ci szkoda lata. Ale przecież jesień też ma swoje uroki. Tylko trzeba umieć je dostrzec. Postaraj się o to.



KOZIOROŻEC (22 XII — 20 I)

Szkoda, że odrzuciłeś tę ofertę. Mogłaby być początkiem dłuższej współpracy. Ty jednak wspaniałomyślnie odstąpiłeś temat zaprzyjaźnionemu Bykowi. Twoja sprawa



WODNIK (21 I — 20 II)

Pokazałeś co potrafisz już nieraz, nie musisz do tego wracać. Otoczenie zna Cię na wylot, zaś nowi znajomi niech zachowają pierwsze wrażenie. Chyba że koniecznie chcesz wszystko popsuć...



RYBY (21 II — 20 III)

Miałycie czas na zastanowienia, nadeszła pora decyzji. Jak postąpić, to wyłącznie Wasza sprawa. Weźcie jednak pod uwagę nastawienie Panny, z którą idziecie przez życie.



BARAN (21 III — 20 IV)

To co zamierzasz pachnie ryzykiem. Możesz wpaść w poważne kłopoty finansowe. Zastanów się zatem, zanim jeszcze nie jest za późno. Czasy niespokojne. Liczy się pieniądz!



BYK (21 IV — 20 V)

No i masz wynik przemęczenia i tej nieustannej gonitwy. Teraz przymusowa łaba, a przy tym wściekłość, że nie możesz być w środku wydarzeń, gdy wokoło tyle się dzieje.



BLIŹNIĘTA (21 V — 20 VI)

Kroił się jakiś interes, napaliliście się nań, a tu kłapa. Kontrahent się wycofał. Nie macie czego żałować. Nie opłacałoby się skórka za wyprawkę.



RAK (21 VI — 22 VII)

Dlaczego się wściekasz? Zanim wytoczysz armatę przeciw innym popatrz sam na siebie i zastanów się, czy jesteś bez winy. Nie odmawiaj prośbie przyjaciół.



LEW (23 VII — 23 VIII)

Popisałeś się wybornie, odśloniłeś się jak na dłoni. I co z Tobą począć? Twoja indolencja jest rozbrajająca. Tylko współczuć tym, którzy muszą z Tobą obcować na co dzień.



DOSKONAŁA SALATKA Z CUKINI

4 kg cukinii, 1/2 kg marchwi, 1/2 kg cebuli, 1 korzeń pietruszki, 1 szklanka zielonej natki pietruszki, 1 szklanka oleju, 3 ząbki czosnku, 30 dag cukru, półtora szklanki octu, 3 łyżki soli.

Cukinie obrać ze skórki, wydrążyć nasioną, pokroić w plasterki, kostkę lub paseczki. Marchew i pietruszkę zetrzeć na grubej tarce, cebulę pokroić w talarki, czosnek i natkę posiekać.

Cukier rozpuścić z octem, dodać wszystkie składniki, wymieszać. Pozostawić na 12 godzin. Nalożyć do

stoiczek, wlać troszkę otrzymanego płynu i pasteryzować ok. 30 min.

KECZUP

3 kg czerwonych pomidorów, dwie duże cebule, 25 dag cukru, pół łyżeczki tłuczonych goździków, 1 łyżeczka sproszkowanej papryki, 1 łyżeczka mielonego pieprzu, pół dag imbiru, szklanka octu 6-procentowego.

Wszystkie składniki połączyć, gotować do miękkości, przetrzeć przez sito. Następnie przełożyć do małych stoiczek i pasteryzować ok. 15 min.

ZAWIJANIEC

20 dag mąki, 20 dag tłuszczu roślinnego, 3 żółtka, 2 dag drożdży, łyżka mleka, łyżka cukru, 3 ubite białka i 15 dag orzechów.

Tuszcz posiekać z mąką, dodać rozczyn z drożdży, żółtka, zagnieść, pozostawić na godzinę w lodówce. Do ubitego piany dodać 3 łyżki cukru, orzechy (połowia zmieszanych, połowa posiekanych nożem).

Ciasto rozwałkować, posmarować masą i zwinąć jak roladę. Upiec.

KRYSTYNA



Najtrudniej jest stanąć przed lustrem i powiedzieć sobie: „Jesteś alkoholikiem.” Ty właśnie, ty, kochający, kochany, mający tylu znajomych, którym będzie wstyd, gdy powiesz wprost: „ja, alkoholik”. Najtrudniej jest powiedzieć to za nim jeszcze marskość wątroby, kradzieże, kłamstwa, zanim otoczy cię świat wampirów, delirium, nim opuszczą cię wszyscy kochający, zanim padaczka, dno...

Im wcześniej sobie to powiesz — tym lepiej, tym łatwiej jest walczyć, ale zawsze jest to dopiero początek drogi. Nie zwycięstwo, załędwie zaproszenie do walki do końca życia...

Kiedy walkę podjąłem, nie wiedziałem, że będę musiał wykreślić alkohol ze swojego życia definitywnie i na zawsze. Nie wiedziałem jak trudno jest zapłacić straszliwie długie chwile, których już nie odmierza kieliszek. Myślałem, że będę umiał żyć jak inni. „Święta, imieniny, wyjątkowe okazje i tylko dobre alkohole, może czasem piwo po pracy” — przysięgałem sobie wiele razy i zawsze na próżno. Ci, którzy mnie kochali, bardzo kochali — nie rozumieli dlaczego kłamię. Nie wiedzieli, że obiecuję jak najszczerzej, że nie tylko im, ale przede wszystkim sobie... Niestety, tak naprawdę były we mnie dwie osoby: ja i ten drugi, który stawał się mną, gdy nasze ciało otrzymało tę odrobinę alkoholu, bez której umierało. Z czasem było mnie coraz mniej. Do mnie należała rozpacz, wstyd, kac, myśli o samobójstwie i decyzja, że jeszcze ten ostatni kieliszek, ostatni raz, żeby tak bardzo nie cierpieć. Potem pojawił się On, ze swoim światem, swoją moralnością i swoją bez troską w alkoholowej aurofii. Był niewybredny, nie pogodził żadną formą trunku. Nigdy nie narzekał na niewygody, na towarzystwo, błoto, smród, zimno — byle płynąć... Dzień, dwa, tydzień — było mu obojętne. Nie istniał czas, pory dnia, nawet roku. Coraz bardziej On stawał się mną a ja nim. Mieliliśmy przecież jedno ciało, nawet duszę, w którą On nie wierzył wcale, a ja coraz mniej. Im większe były libacje, tym straszniejsze przebudzenia po nich. Chore każdą komurką ciała, lęk, niesamowite wyrzuty sumienia, wstręt do siebie, często pragnienie śmierci, prawie tak silne jak pragnienie klina.

Chciałem żyć dlatego podjąłem walkę. Najpierw myślałem, że wystarczy, by moje ciało mogło prosperować bez alkoholu. Miałem nadzieję, że tak naprawdę nie jestem jeszcze taki zły, że gdy nie będę musiał wypić, On się nie pojawi i zacznę nowe życie. Byłem zarozumiały i głupi. Okazało się, że On to ja. Miałem chorą duszę, chorą wolę. ... Wielokrotnie byłem odtruwany, zaliczyłem kilka miesięcy koszmaru zwanego odwykówką. Nie piliem przez jakiś czas, by w pewnym momencie, gdy wszystko niby zaczynało wracać do normy, znowu zacząć. To było wieloletnie błędne koło. Piliem, przepijałem, niszczyłem zdrowie — swoje i najbliższych. Miałem wyrzuty sumienia, wstydzilem się spojrzeć ludziom w oczy, więc piliem coraz więcej i szukałem takich, przed którymi nie było mi wstyd. Spadałem coraz niżej. Świat wydawał się piekłem za życia.

Ostatni raz — zdecydowałem. Widocznie mam silny instynkt samozachowawczy, albo jakieś nieznanne wstawnictwo u Opatrzności, bo to był już naprawdę ostatni moment, dno dna. Zdecydowałem, że będę walczył z sobą o siebie, nawet siłą. Prochy, to była metoda drastyczna, ale na początek jedyna — przymusowa abstynencja. Zdarzyło mi się zapić prochy, prawie dotknąć śmierci. Widziałem takich, co zapili i zwariowali, także takich, którzy nie przeżyli. Nie miałem zaufania do swej woli, ale bólu i śmierci bardzo się bałem. Wiedziałem, że mogę zaufać jedynie własnemu lękowi.

Pierwsze dni były straszne, zdecydować się na prochy co rano, a potem stanąć w środku tłumu samotny, bez domu, bez środków do życia, prawie bez ubrania. Nie móc zapać, ba zapomnieć o wzdorliwych spojrzeniach i własnej nicości. Jednak przetrwałem. Najbliżej wybaczyli mi po raz tysięczny, dali szansę... Zaczęło się życie abstynenta, niby normalne, powoli zapełniające się cudowną zwyczajnością, a jednak smutne i kulawe.

Naprawdę urodziłem się po raz drugi, gdy spotkałem ludzi takich samych jak ja, alkoholików, którzy żyli normalnie i byli szczęśliwi. W Ruchu Anonimowych Alkoholików znalazłem miłość, zrozumienie i receptę na moje chore życie. Może jest jeszcze dla alkoholika jakaś inna droga dojścia do trzeźwości. Może tych dróg jest tysiąc, nie wie. Wiem tylko, że moja musiała przejść przez grupę AA, bo innej sobie nie wyobrażam. Uwierzyłem w ludzi, odnalazłem Boga i sens życia. Została mi dana laska, którą otrzymuje niewielu. Zalamują się przecież ci, którzy są już w grupie. Znam takich, którzy jeszcze nie próbowali stać się na nowo ludźmi. Oni nie mieli tyle szczęścia co ja. A przecież ciągle jestem jednym z nich. Czasem czuję się nieco winny, że mnie już jakoś się uklada, wiem jak trudno jest wygrzebać się z dolki. Szczególnie trudno kobietom — zniszczone ciało, piętno lekkiego prowadzenia, brak możliwości ułożenia sobie normalnego życia rodzinnego, izolacja wszędzie poza pijackim towarzystwem — przeżyć to bez alkoholu można jedynie nadludzkim wysiłkiem. Czuję się trochę ich dłużnikiem, pragnę żyć po nowemu, by świadczyć, że można i warto walczyć.

Żyję chwilą terazniejszą. Nic nie zostało załatwione na zawsze. Skoro byłem alkoholikiem, to jestem nim i już zostanę. Dlatego każdego dnia wstaję i mówię sobie, że ważny jest tylko ten dzień, że dziś mam na tyle siły, by nie pić, że mogę zrobić coś ważnego. Wczoraj jest nieważne, jutro nie wiadomo. Liczy się tylko dziś i liczę się ja, ja nie pijący. Od tego zaczyna się wszystko co dobre w moim życiu. Rodzina, praca, pieniądze, zadowolenie — to tylko ciąg dalszy, możliwy jedynie w tej chwili, gdy mam na tyle siły, by nie pić.

Nigdy nie powiem sobie, że zakończyłem na zawsze swoją przygodę z alkoholem. Jestem alkoholikiem, a to znaczy, że muszę walczyć każdego dnia. Wieczorem dziękować Bogu za jeszcze jeden dzień w trzeźwości, jeszcze jeden dzień cudu, laski i woli.

To jest życiorys bez początku (bo nie wiem, gdzie moja tragedia się zaczęła) i bez końca (bo nie potrafię go przewidzieć). Może to dziwne, ale to jest życiorys uniwersalny, taki sam dla każdego alkoholika. Indywidualne, choć podobne, są tylko szczegóły. Meliny, bramy, brud, czasem przywoity dom pełen zrozpaczonych, nieszczęśliwych najbliższych, chore nerwowo i nie tylko nerwowo dzieci, którym złamano życie nim jeszcze naprawdę żyć zaczęły. Dni każdego alkoholika są kroniką, w której zapisano tragedię czasem nie do opisanie, nie do uwierzenia. Są straszne, a muszą stać się nie ważne, gdyż trzeba przestać myśleć o nich, by przerwać błędne koło, z którego wzięły początek. Kiedy ja będę na tyle ważny dla siebie, by wygrywać każdą chwilę trzeźwości — zacznie się inne życie dla tych, których krzywdzę. Problem w tym, by dno, z którego można się odbić przyszło jak najszybciej. Żeby jak najszybciej powiedzieć sobie: „jestem alkoholikiem”. I zdecydować, że chcę żyć. Póki jeszcze żyję, mam zawsze szansę walczyć o siebie i mój świat. Ja, alkoholik, mogę żyć jak człowiek.

Spisała HALINA FRANČZAK

PREZYDENT MIASTA PRZEMYŚLA

ogłasza konkurs

na stanowisko **DYREKTORA**
Miejskiego Przedsiębiorstwa
Komunikacji w Przemyślu
ul Lwowska 9, 37-700 Przemyśl

Kandydaci przystępujący do konkursu powinni spełniać następujące warunki:

- wykształcenie wyższe (techniczne, ekonomiczne, prawnicze lub z zakresu organizacji i zarządzania);
- co najmniej 10-letni staż pracy, w tym 5 lat na stanowiskach kierowniczych lub samodzielnych;
- dobry stan zdrowia;
- nieprzekraczalny wiek 50 lat oraz dłuższy niż 3 lata okres zatrudnienia w przedsiębiorstwach transportu samochodowego.

Oferty zawierające:

- zgłoszenie do konkursu wraz z motywacją ubiegania się o stanowisko dyrektora
- wstępną koncepcję kierowania działalnością i rozwojem przedsiębiorstwa
- kwestionariusz osobowy
- odpis dyplomu ukończenia studiów wyższych oraz odpisy innych dokumentów świadczących o posiadanych kwalifikacjach
- opinię zawodową z ostatnich 5 lat pracy
- zaświadczenie lekarskie stwierdzające brak przeciwwskazań do zajmowania stanowiska kierowniczego należy składać w Radzie Pracowniczej lub w Dziale Kadr Przedsiębiorstwa w zaklejonych kopertach z napisem „KONKURS” w terminie 14 dni od daty ogłoszenia w prasie.

Kandydaci mogą uzyskać niezbędne informacje o Przedsiębiorstwie w Dziale Głównego Księgowego telefon 30-44, wewn. 19.

O zakwalifikowaniu się do konkursu oraz terminie jego przeprowadzenia kandydaci zostaną powiadomieni indywidualnie.

Konkurs przeprowadzi komisja konkursowa ustalona zgodnie z art. 39 ustawy z 25 września 1981 r. o przedsiębiorstwach państwowych (Dz.U. z 1987 r. nr 35 poz. 201, z 1989 r. nr 10, poz. 57 i nr 20, poz. 107 oraz z 1990 r. nr 17, poz. 99).

K-199

ZARZĄD

PRZEMYSKIEJ SPÓŁDZIELNI MIESZKANIOWEJ
w PRZEMYŚLU

informuje swoich członków

że 10.09. br., w siedzibie spółdzielni przy Wybrzeżu Kościuszki 70

zostaną wywieszone ostateczne listy przydziału mieszkań — podstawowa i zamian.

Ostateczna lista przyspieszeń wywieszona zostanie w późniejszym terminie (po rozpatrzeniu odwołań przez Radę Nadzorczą PSM), co również zostanie ogłoszone w tygodniku „Życie Przemyskie”.

K-198

Kol. TADEUSZOWI BARANOWI
wyrazy najszczerzego współczucia z powodu śmierci

M A T K I

składają: Zarząd i pracownicy STW w Przemyślu

G-507

„Siódemki” na start!

JKS: ZMIANA WARTY
CZUWAJ: SPORO OPTYMIZMU

Kończy się przerwa dla drugoligowych zespołów piłki ręcznej. W sobotę (8 września) — inauguracja kolejnego sezonu. Na start — w gronie kilkunastu drużyn — wyjdą też zespoły z naszego województwa: szczypiornistki Jarosławskiego Klubu Sportowego i piłkarze przemyskiego Czujawu. Jak przygotowały się one do zbliżających się rozgrywek? Jakimi nastąpiły w nich zmiany kadrowe? Czego spodziewają się w nowym sezonie? Na te i inne pytania próbaliśmy znaleźć odpowiedź w ich ostatniej fazie przygotowań.

Bardzo długo przyszło czekać na mobilizację w szeregach piłkarzy JKS, które miały wyjątkowo fatalną passę w rewanżowej rundzie poprzednich II-ligowych rozgrywek, zdobywając w niej zaledwie trzy punkty (zwycięstwo z AZS Kraków i remis z Budowlanami Kielce), co zepchnęło ten zespół aż na trzecie miejsce od końca w ostatecznej tabeli. Niewiele brakowało, żeby jarosławianki zostały zdegradowane.

W JKS, który w połowie lipca rozpoczął przygotowania do kolejnego sezonu, nastąpiła generalna zmiana warty. Zespół, po rocznej opiece, opuścił trener Marek Ćmil, wracając do Krakowa. Ponadto definitywnie pożegnały się z boiskiem: obarczona rodzinnymi obowiązkami i kontuzjami Weronika Kiper-Jużwikowska, Maria Kędziór, bramkarka Barbara Kurtyka (odeszła do Zgody Bielszowice), Joanna Ditrich (studia w AWF Kraków), Jolanta Drapała (studia w AWF Wrocław, ale rozegra jeszcze cztery mecze w barwach JKS), nie wznowiła treningów doświadczona Zofia Mazurek. Na „polu boju” pozostała praktycznie tylko młodzież, nie licząc bramkarki Elżbiety Szuby, która oprócz obowiązków kapitana zespołu objęła też funkcję trenera jarosławskiej „siódemki”.

— Początkowo ćwiczyliśmy w Jarosławiu, na przemian w hali i w terenie, pięć razy tygodniowo — powiedziała nam ta piłkarka — Następnie, od 13 do 24 sierpnia, trenowaliśmy na obozie w Przemyślu. Główną uwagę zwracaliśmy na doskonalenie taktyki i techniki. Ze względu na koszt, klub nie zorganizował drugiego zgrupowania. Z tego też powodu nie rozegraliśmy gier kontrolnych. Przystąpimy więc do mistrzostw „z marszu”. Naszym celem — po tak znacznych ubytkach kadrowych — jest utrzymanie się w lidze.

A oto skład JKS: trener — E. Szuba, kierownik drużyny — Antoni Mormul; bramkarki — E. Szuba, kapitan zespołu (1959 rok, 167 cm), Renata Latocha (1971, 170); zawodniczki w polu — Małgorzata Wielgus (1966, 164), Małgorzata Zarzycka (1966, 162), Barbara Bosak (1971, 170), Jadwiga Jarosz (1970, 166), Monika Kmiotek (1974, 172), Anna Majgier (1972, 176), Marta Zwierzyńska (1971, 170), Renata Ciula (1971, 164), Anna Bury (1960, 166), Jolanta Drapała (1971, 172). W chwili zbierania materiału prasowego JKS jeszcze „dogrywał” sprawę transferu szkoleniowca i trzech piłkarek z Impulsa Lwów. Być może dojdzie on do skutku.

Terminarz spotkań w pierwszej rundzie: 8-9 IX JKS — Beskid Nowy Sącz, 15-16 IX JKS — Budowlani Kielce, 22-23 IX MKS Lublin — JKS, 29-30 IX JKS — Pałac Młodzieży Tarnów, 6-7 X AZS Katowice — JKS, 27-28 X JKS — AZS Kraków, 3-4 XI AZS Warszawa — JKS.

x x x

O przygotowaniach piłkarzy ręcznych przemyskiego Czujawu, którzy w poprzednim sezonie odnieśli swój życiowy sukces,



Szcypiornistom Czujawu (w ciemnych koszulkach), i piłkarkom JKS życzymy w nowym sezonie jak najwięcej celných rzutów na bramkę rywali.

Fot. R. PAWLOWSKI

zajmując w końcowej tabeli II ligi trzecią lokatę, pisaliśmy dość szczegółowo w jednym z ostatnich numerów. Przypominamy więc w skrócie, iż trenowali oni na dwóch obozach w Zakopanem i Zamościu, a także przebywali z rewidytą w zachodniemieckim mieście Troisdorf. Nie doszedł, niestety, do skutku przewidywany turniej w Lublinie, stąd też Czujawcom udało się rozegrać zaledwie kilka gier kontrolnych w Zamościu. Wszystkie kluby bowiem liczą się teraz z groszem.

— Cały cykl kilkutygodniowych przygotowań do nowego sezonu został zrealizowany w pełni poinformował nas trener Czujawców Bogusław Ozga. — Szkoda jednak, że nie udało się stoczyć więcej sparringów, co w jakiejś mierze może odbić się na formie drużyny w pierwszych mistrzowskich meczach. Na ogół jestem dobrej myśli, tym bardziej, że nasz zespół został wzmocniony kilkoma zawodnikami.

M.in. w Czujawu znaleźli się: Jerzy Gądek ze Zgody Ruda Śląska i Robert Małek z Hutnika Kraków oraz jeszcze trzech graczy, których nazwisk — w chwili zbierania materiału — nie chciano nam ujawnić.

A oto kadra Czujawu: trener — B. Ozga,

kierownik drużyny — Józef Barszczowski, kierownik sekcji — Wiesław Machaj, opiekun z ramienia zarządu klubu — ppłk Józef Biedroń; bramkarze — Janusz Śliwiński (1962 rok, 185cm), Antoni Kulik (1967, 178), Adam Górka (1969, 175); zawodnicy w polu — Andrzej Batko (1965, 185), Marek Cichowski (1962, 181), J. Gądek (1969, 185), Marek Kalinowski (1958, 187), Stanisław Halicz (1959, 178), Władysław Maciak (1969, 185), R. Małek (1969, 184), Stanisław Orlów (1966, 183), Tomasz Sura (1970, 187), Artur Szajder (1971, 185), Piotr Stanis (1971, 183), Kazimierz Wiśniewski (1961, 178) — kapitan drużyny. W składzie brakuje Janusza Tkaczyka, ale być może ujrzymy go jeszcze na boisku.

Terminarz gier: 8-9 IX Czujaw — Górnik Złotoryja, 15-16 IX Chrobry Głogów — Czujaw, 29-30 IX Czujaw — Ostrovia Ostrów Wielkopolski, 6-7 X Czujaw — Zgoda Ruda Śląska, 20-21 X Unia Tarnów — Czujaw, 27-28 X Czujaw — Górnik Knurów, 10-11 XI Napród Bytom (poprzednio Górnik Sosnowiec) — Czujaw.

(WA-BU)

Piłkarski weekend

8 września

KLASA „R” sen.: CZUWAJ — Unia N. Sarzyna (godz. 15).
KLASA „R” jun.: JKS — Karpaty (11 i 12.45), Zelmier — CZUWAJ.

9 września

LIGA KOBIEC: Błękitni Tarnów — „JARLAN”.
KLASA „R”: Pogon — POLONIA, Crasnowia — SPOMASZ, Stal II Rz. — IGLOOPOL, POLNA — JKS (11).
KLASA „W”: Motor — Cewków (11), Budowlani — Pogon, Gniewczyna — Łęka, Orzeł — Gać, Piast — Roztocze, Czarni — Żurawianka, Świętoniowa — Szówsko.
KLASA „W” jun.: Roztocze — Orzeł, Pol-

nia — Rozwienica, Spomasz — Polna, Laszki — Igloopol Dynów, Piast — Motor, Oleszyce — Pogon.

KLASA „A”: Przedmieście — Czujaw II, Wietlin III — Hruszowice, Pruchnik — Polonia II, Medyka — Kaszyce, Wyszatyce — Stubno, JKS II — Rozwienica, Dobkowice — Polna II (GRUPA I); Laszki — Horyniec, Wierzbna — RDP Lubaczów, Sieniawa — Młodów, Krzczowice — Gorliczyna, Żurawiczki — Łukawiec, Zapalów — Lisie Jamy, Grzęska — Oleszyce (GRUPA II).

PUCHAR POLSKI

12 września, godz. 15.30

JKS II — Czarni Pawłowski, Dobkowice — Budowlani Radymno, Medyka — Motor, Zapalów — Gać, Grzęska — Świętoniowa, Oleszyce — Szówsko, Cewków — Gniewczyna, Łęka — Orzeł, Roztocze — Pogon, Żurawianka — Piast.

Sport, samoobrona, korekta

Często na naszych łamach goszczą karatecy z przemyskiego Ogniska TKKF „Kyokushinkai -Karate”, głównie z racji swoich sukcesów sportowych (ostatnio wicemistrzostwo kraju Mariusza Szczepnego). Nie od rzeczy jednak będzie zwrócenie uwagi na inną stronę ich działalności, jaką jest uczenie młodych adeptów podstaw samoobrony (w obecnych czasach umiejętności ta bardzo potrzebna) oraz podjęcie ćwiczeń korekcyjnych dla dzieci z wadami postawy. Chętni do spróbowania swoich sił mogą zgłaszać się do siedziby Ogniska — codziennie w godzinach 16-18 na Przystanku Wodny TKKF przy ul. 22 Stycznia 20. Zajęcia prowadzone będą w trzech grupach wiekowych: najmłodszej (10-14 lat), młodzieżowej (15-18 lat) oraz starszej (powyżej 18 lat).

(bz.)

Motor na fali

KLASA „R”

POLONIA — Crasnowia 1:1 (Szmidt), JKS — Pogon L. 5:2 (Sękiewicz 2, Pietryna, Wyczawski, Romanow), SPOMASZ — Nafta 2:3 (Węglarz 2), Brzozovia — IGLOOPOL 2:3 (Pinda 2, Góra), Lechia — CZUWAJ 1:1 (Pstrąg), Izolator — POLNA 5:2 (PIECHOTA, Bacza), Unia — Resovia II 0:2, Bieszczady — Stal II Rz. 0:0. Prowadzi Izolator — 10, przed Resovia II i Czujawem — po 9 pkt. Miejsca pozostałych naszych drużyn: 6—8. Igloopol, Polonia (po 7 pkt.) i JKS, 10. Spomasz (po 6 pkt.), 13. Polna (4 pkt.).

Liga juniorów (w nawiasach młodszych): CZUWAJ — Technik Ropczyce 2:1 (6:1), Stal Sanok — JKS 10:0 (7:0).

KLASA „W”

Pogon — Motor 1:4 (Krzyszowski — D. Jaroch 3, Roman; bardzo dobry mecz, który przemysłanie... mogą obejrzeć 7 bm. o godz. 17 w siedzibie Motoru — zapis video). Cew-

ków — Świętoniowa 3:5 (Jędrzejec 2, Rugar, T. Marek i Szular dla Ś.), Szówsko — Czarni 1:0 (Błajda), Żurawianka — Piast 2:1 (Szczęsny i Bobko dla Ż.), Roztocze — Orzeł 3:0 (K. Wierchowski 2 i J. Wolańczyk; taki sam „układ” strzelców przed tygodniem w Gniewczynie), Gać — Gniewczyna 0:0, Łęka — Budowlani 4:2 (K. Sota 2, J. Skotnicki i J. Sota dla Ł.). Prowadzi motor — 8 przed Pogonią — 6, Gniewczyną, Świętoniową i Żurawianką — po 5 pkt.

Juniorzy: Orzeł — Pogon 9:0, Oleszyce — Piast 0:5, Motor — Laszki 1:1, Igloopol — Spomasz 1:3, Roztocze — Polonia 0:3 wo.

KLASA „A”

Czujaw II — Dobkowice 3:1, Polna II — JKS II 2:1, Rozwienica — Wyszatyce 2:1, Polonia II — Wietlin III 1:1 (Grupa I) Horyniec — Grzęska 3:0, Oleszyce — Zapalów 1:0, Lisie Jamy — Żurawiczki 2:4, Łukawiec — Krzczowice 3:1, Gorliczyna — Sieniawa 2:2, Młodów — Wierzbna 1:1, RDP Lubaczów — Laszki 1:0 (GRUPA II).

PRACA

DO WYNAJĘCIA MIESZKANIE 3-pokojowe. Przemyśl, Kruhelska 16. G-517

NIEWYK WALIFIKOWANYM I FACHOWCOM zapewniam pracę w krajach trzeciego świata (1500 — 4000 USD) Firma „JACEX” GmbH 80-170 Gdańsk, ul. Na Zboczu 92 A (wszelkie informacje listownie). G-458

ZATRUDNIMY murarzy - tynkarzy, chętnie brygady, blacharzy. Oferujemy atrakcyjne zarobki, kwatery, stałą pracę. Informacje: Żyrardów, tel. 60-30 (9-15). G-1638)3

ZAKŁAD ELEKTRONICZNEJ TECHNIKI OBLICZENIOWEJ w Rzeszowie-Osrodek obliczeniowy w Przemyślu, ul. Obozowa 23, tel. 69-53, zatrudni informatyka-programistę. G-520

USŁUGI

BEZDZIEIŃNE małżeństwo poszukuje w Przemyślu pokoju z kuchnią na okres 2-3 lat. Przemyśl, ul. Popielów 1/27, po godz. 16. G-503

BIOENERGOTERAPEUTA Lech Ramus wznowia działalność w Przemyślu od 9 września, ul. Suchockiego 10, tel. 44-40, po piątnastej. G-490

ZAKŁADAMY żaluzje. Przemyśl, tel. 29-67. G-465/7

WYPOŻYCZĘ odpłatnie samochód (najchętniej 125p) na miesiąc. Przemyśl, tel. 56-16. G-518a



Na przemyskich „ciuchach”

3 września:

Spawarka elektryczna duża — 800 tys. zł; wirówka do mleka — 120 tys. zł; przyrząd do ładowania akumulatorów — 100 tys. zł; nożna pompa samochodowa — 60 tys. zł; żelazko — 80 tys. zł; czajnik

elektryczny — 60 tys. zł; radiomagnetofony: Elektra — 400 tys. zł, International — 450 tys. zł, Mecosonic (z migającymi światłkami) od 450 do 530 tys. zł, i Auto-stop samochodowy — 370 tys. zł; organy Fajifa — 700 tys. zł; baterie R 14 — 1000 zł i R 20 — 1500 zł; taśma izolacyjna — 2500 zł; gumka bielizniana 1 mb — 500 zł; trzepaczka do piany (ręczna) — 1500 zł; żyłki i widelce — 3000 zł sztuka; rumuńskie szklanki bridżowe ze złotymi kreskami — po 5000 zł; rękawiczki skórzane rum. — 40 tys. zł; koszulki chłopięce do 6 lat — 5000 zł; proszek do prania „Dixan” (3 kg) — 30 tys. zł; proszek „Kip” 2,5

kg — 25 tys. zł; piżamy męskie rum. — 20 tys. zł; bluzki dziewczęce np. ze złotą paszczą krokodyla — 30 tys. zł; pończochy — 3000 zł; bateria łazienkowa — 45 tys. zł; 6 filiżanek z talerzykami — 25 tys. zł; wieczne pióra radz. — po 2000 zł; długopisy zwykłe — od 500 zł za sztukę; zeszyty rum. A 4 — 3000 zł, a niektórzy cenią sobie 7000 zł (więcej niż u nas w sklepach); złoto: złom — 65 tys. zł, obrączkowe — 85 tys. zł, pierścionkowe 95 tys. zł, łańcuszkowe — od 90 do 125 tys. zł.

Ceny na rynku „zielonym”:

Jaja — po 600 zł; śmietana 1 liter — 8000 tys. zł; sery 1 kg — ok. 6000

zł; śliwki 3000-3500 zł; jabłka różne (kupka ponad kg) na kompot — już od 1000 zł; pomidory — od 2500 do 3500 zł; ogórki do bieżącego użytku 2000 zł, na marynowanie 3000 zł; dużo różnych kwiatów — np. wiązanka „michałków” — 200 zł, astarów — 400 zł, piękne świeże róże — po 1000 zł; kukurydza — 200 zł kolba; marchewka (wiązka) — 500 zł; pół litra dorodnego „jaśka” — 2000 zł; rzodkiewka — 400 zł; szczypiorek — po 100 zł wiązka. Podrożało kakao 25-dekowe, za które życzą sobie 14.000 zł (jak w „Pewexie”), masło extra żółte — 2700 zł. Mąki ani cukru rano nie było.

KRYSZYNA

Zgodnie z art. 30 ust. 1 i 3 ustawy z 12 lipca 1984 r. o planowaniu przestrzennym (tekst jednolity Dz.U. nr 17, poz. 99 z 30 marca 1989 r.)

WÓJT GMINY KRASICZYN

zawiadamia

Ze od 5 do 26 września 1990 r. w godz. 8-15 w budynku Urzędu Gminy będą wystawiane do publicznego wglądu: **PROJEKT AKTUALIZACJI** wraz z programem czasowego wykorzystania gruntów rolnych przeznaczonych na cele nierolnicze:

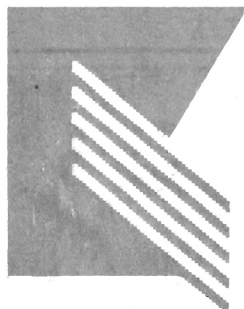
1. MIEJSCOWEGO PLANU OGÓLNEGO GM. KRASICZYN

2. MIEJSCOWEGO PLANU SZCZEGÓLOWEGO CENTRUM KRASICZYNA

W dniach 5-26.09.1990 r., w godz. 9-12, informacji będzie udzielać osobiście projektant planu.

W trakcie wyłożenia zainteresowane organy administracji państwowej, organizacje społeczne oraz osoby fizyczne mogą zgłaszać uwagi i wnioski do planu.

K-196



GLIWICKIE PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWNICTWA WĘGLOWEGO

44-100 GLIWICE, ul. Zygmunta Starego 13 tel. 31-40-11 telex 036277

DOBRE PŁATNA PRACA DLA FACHOWCÓW

ZA GRANICĄ: • ZSRR (część europejska) • inne kraje EUROPY

największe szanse wyjazdu dla **GIEŚLI, MURARZY, ZBROJARZY, POSADZKARZY**

W KRAJU: • Gliwice, • Zabrze • Knurów • Strzelce Opolskie

zatrudnimy **GIEŚLI, MURARZY, ZBROJARZY, SPAWAGZY-INSTALATORÓW** oraz przedstawicieli **INNYCH ZAWODÓW BUDOWLANYCH**

a także **ABSOLWENTÓW Zasadniczych Szkół Zawodowych i Techników Budowlanych** na stanowiska robotnicze w wyżej wymienionych zawodach

→ **MĘCZYZNOM BEZ RODZIN** gwarantujemy miejsce w **HOTELU PRACOWNICZYM**

→ **zapewniamy DOJAZD** z rejonów Pyskovic, Ujazdu, Strzelce Opolskich

UWAGA: • wszelkie przyjęcia, a także zagadnienia eksportowe **WYMAGAJĄ OSOBISTYCH UZGODNIENI** w siedzibie przedsiębiorstwa
• GPBW zastrzega sobie prawo doboru pracowników

UZGODNIENI DOKONASZ

w Dziale Spraw Osobowych i Szkolenia GPBW (adres j.w.)

**NIE CZEKAJ NA ZASIŁEK!
PRZYJDZ DO NAS!**

ZAMOJSKA FIRMA

„RUMAT”

organizuje cotygodniowe przejazdy do RFN (wtorek) wygodnymi, piętrowymi autobusami.



Informacja i sprzedaż biletów:

BT „POLONEZ” — Przemysł, ul. M. Buczka 2, tel. 69-88, tlx 0633453

— Jarosław, ul. Rynek 20, tel. 54-20.

G-511

PRZEDSIĘBIORSTWO WIELOBRANŻOWE Spółka z o.o.

Scorpio

37-700 Przemysł, ul. Tuwima 1

Skład magazynowy: Przemysł, ul. Mickiewicza 30
czynny od poniedziałku do piątku w godz. 8-16,
tel. 65-80, telex 633426

oferuje w cenach hurtowych

- opryskiwacze ręczne — 90 000 zł
- folia biała (rękaw) — 3000 zł za m²
- konstrukcja tunelu z folią — 1 200 000 zł za komplet (rozmiar: 15 m x 3,22 m)
- siatka ocynkowana — 14 500 zł za m²
- folia czarna — 3000 zł za mb
- siatka (drobne oczka) — 16 000 zł za m²
- brama, furtka, 3 słupki — 450 000 zł za komplet
- furtka, 2 słupki — 115 000 zł za komplet
- gwoździe (120) — 3500 zł za kg
- wyciągarka ręczna — 600 000 zł za szt.
- śruby o rozmiarach: 6 x 25, 6 x 40, 6 x 50, 8 x 35, 8 x 40, 8 x 45, 8 x 50, 8 x 55, 8 x 60, 8 x 70, 10 x 40, 10 x 50, 10 x 60, 10 x 75, 10 x 80, 12 x 40, 12 x 50, 12 x 55, 12 x 60, 12 x 65, 12 x 70.
za kilogram — 8500 zł (śruby + nakr.)

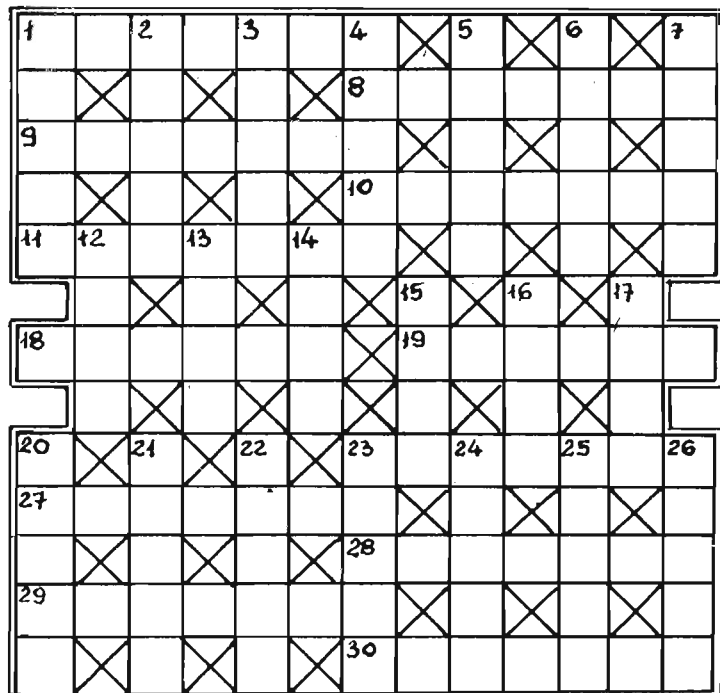
G-514



Krzyżówka

Poziomo: 1) grał rolę Zbyszka w filmie „Krzyżacy”, 8) część kome-ty, 9) niejedna w Wenecji, 10) licho koń, 11) np. fordanser, 18) używana w laboratoriach, 19) szkielet mie-

czaków, 23) może być dźwiękowa, 27) niejedna w gazecie, 28) imię żeńskie, 29) dawniej pszczelarz, 30) odcień czerwieni.



Pionowo: 1) wśród drobiu, 2) pierwszy lodolamacz z napędem atomowym, wodowany w 1959 r. w ZSRR, 3) córka Tantalusa, 4) rodzaj pędzla, 5) powierzchnia użytków rolnych, 6) uszczelnia flaszki, 7) gwarowo o pieniądzech, 12) śpiew solowy w operze, 13) ogólna nazwa rzeki, potoku, 14) ślad po przejściu piły, 15) rzadkie imię żeńskie, 16) miasto we Włoszech, 17) duchowieństwo, 20) postać, 21) w nim osiąga się rekordowe rezultaty, 22) imię żeńskie, 23) zmyślane opowiadanie, 24) urzędnik administracji państwowej, 25) najlepsi z najlepszych, 26) zalotnik.

Termin nadsyłania rozwiązań wraz z kuponem — TYLKO NA KARTACH POCZTOWYCH — dwa tygodnie. Prawidłowe rozwiązania wezmą udział w losowaniu nagród książkowych.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI
Z N-RU 32 1180

Poziomo: wyciskanie, skorzonera, akwamaryna, bagrownica, opakowanie.

Pionowo: wyskok, siarka, ekloga, Pniewy, melasa, Albion, wigwam, młot, runway, nocnik.

Nagrodę autorską otrzymuje Witold Pietrzak z Jarosławia.

Nagrody pieniężne wylosowały: Małgorzata Styś z Przemysła, Emilia Fejkiel z Sanoka i Maria Palczyńska z Jarosławia.

STOWARZYSZENIE ELEKTRYKÓW POLSKICH ZARZĄD ODDZIAŁU

w PRZEMYSŁU, ul. LELEWELA 8a
tel. 64-19

Organizuje kursy przyuczające do zawodu i przygotowujące do zdobycia tytułu robotnika wykwalifikowanego i mistrza w następujących zawodach:

- elektromonter • monter tynkarz • malarz-tapeciarz
- palacz c.o. • elektryk samochodowy
- użytkowanie i programowanie komputera IBM
- pomiary ochronne w urządzeniach elektrycznych
- konserwator dźwigów towarowo-osobowych
- pilot wycieczek zagranicznych
- introligator • spawanie elektryczne i gazowe

Kursy zostaną zakończone egzaminem państwowym i wydaniem dyplomów czeladniczych czy też mistrzowskich.

Zgłoszenia przyjmuje i informacji udziela Zarząd Oddziału SEP w godz. 8-15 w każdy dzień oprócz sobót.

K-134/2